

SAMOOBRONA **NARODU**

Czego chcą miljo-
ny i chcą szczerze
i ostatecznie — to
w końcu stać się
musi.

Napoleon.

Tygodnik ogólnospołeczny wszystkich stanów

Rok VI Poznań, Bydgoszcz, Warszawa, Wilno

dnia 30 stycznia 1938

Częstochowa, Katowice, Kraków, Lwów

Nr. 5

„A kolor jego jest czerwony”

Gdy delegaci żydów polskich znaleźli fałszywego mesjasza Sabataja Cwi w Smyrnie, w więzieniu tureckim (zamienionem n. b. w pałac dzięki złotu żydowskiemu, przyjął ich tenże, odziany w płaszcz szkarłatny. Złożywszy hołd „zbawicielowi”, skarżyli się przed nim na nieszczęścia, trapiące Izraela. Wówczas „mesjasz” rzekł im, wskazując na swój szkarłatny płaszcz:

— Czyż nie widzicie koloru zemsty?... Jestem odziany w szkarłat, bo jako rzecz prorok Jeremiasz: „Dzień zemsty w mem sercu a rok zbawienia już nadszedł!”

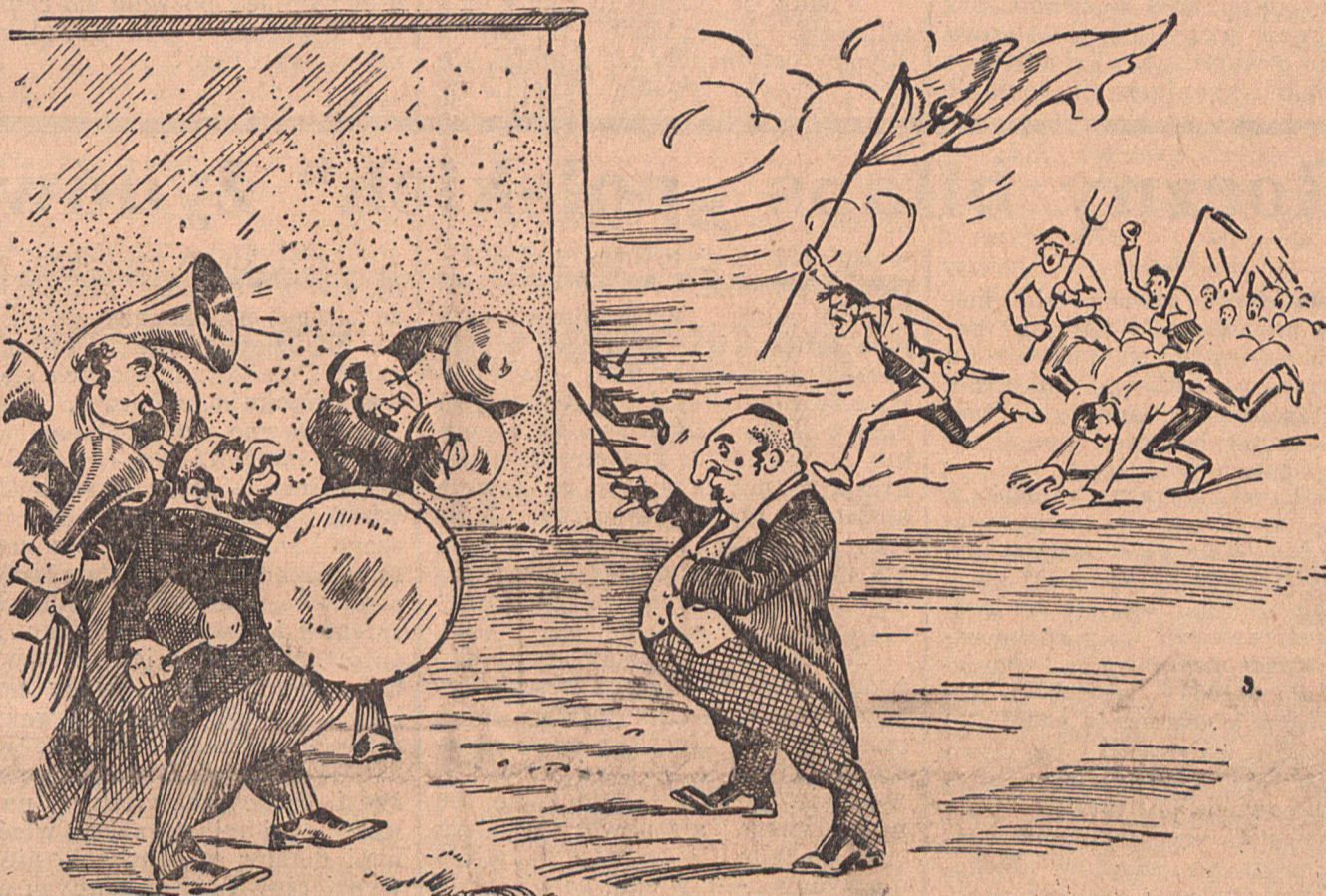
Żydzi posiadają dawną historję a plany swe układają na setki lat naprzód, w przeciwieństwie zwłaszcza do Polaków, lubujących się w niewymagającej wielkich wysiłków mózgowych polityce „z dnia na dzień”. Zdarzenie, na wstępie opisanie, miało miejsce przed blisko trzystu laty, a dzień zemsty żydowskiej, trwa wciąż jeszcze, i niewiadomo, czy żyjemy obecnie w jego porze wieczornej, czy przedpołudniowej.

Od onego czasu żydzi wylali morze łez chrześcijańskich i ocean krwi nieżydowskiej. Każdy wstrząs ekonomiczny, każda wojna, była interesem okazjowym dla żydów, wybijających złotą z nieszczęść narodów. Przy każdej krwawej rewolucji powiewał szkarłatny sztandar zemsty Izraela.

Duchowym przywódcą rewolucji francuskiej i inicjatorem rzezi duchowieństwa i arystokracji był fałszywie wychrzczony żyd Marat. Nie dziwno zatem, że rewolucja ta przyniosła żydom po raz pierwszy w Europie równouprawnienie obywatelskie a objawy antysemityzmu karano za rządów rewolucyjnych śmiercią, zupełnie tak samo, jak w Rosji bolszewickiej. Że przewrót bolszewicki nie miał od samego zarania nie wspólnego z wyzwoleniem mas pracujących z pod jarzma kapitalistycznego, wynika choćby z tego, że finansowali go tacy multimilionerzy i tak potężne koncerny bankowe, będące wszakże twierdzami kapitalizmu, jak Schiffy, Warburgi, Guggenheimy, Breitungi, Kuhn, Loeb et Co., Nye Banken i Syndykat west-falsko-reński.

Wszystkie te potęgi kapitalistyczne to oczywiście wielokroć żydowskie i jeżeli poświęciły miljardy na rewolucję w Rosji, to uczyniły to w tym celu, aby cały ten olbrzymi i bogaty kraj uczynić kolonią Izraela, a ocalałych z rzezi mieszkańców jego zdegenerować i zamienić ich na zwierzęta, obsługujące żydów.

Abym plachtę czerwonej zemsty żydowskiej niejako zalegalizować,



Po mistrzowsku przedstawił nasz wieszcz gre Jankiela na cymbałach. Lecz Jankiel z „Pana Tadeusza” — to wytwór bujnej fantazji poety. Rzeczywistość pokazuje powyższy obrazek: Jankiele grają „międzynarodówkę”, a „cymbały”, podniecone dźwiękami żydowskiej muzyki, wpadają w „rudy szal”. — Gotowi rznąć własnych braci i sami oddać życie dla spotęgowania władzy żydostwa.

aby ukryć jej właściwe znaczenie, narzucili ją żydowscy twórcy socjalizmu i komunizmu międzynarodowemu proletariatu jako sztandar robotniczy. Zależnym masom proletariatus, wzniciającym pod czerwonym sztandarem pożogę walki domowej, nie przyjdzie na myśl, że ta ruda plachta nie ma nie

wspólnego z polepszeniem bytu ani z wolnością; że jest raczej zaprzeczeniem jednego i drugiego, symbolem zemsty żydów i triumfem daleko sięgającej polityki wszechżydowskiej.

Gdyby Bolesław Czerwieński znał rzeczywiste znaczenie szkarłatnej plachty, nie napisałby z pe-

wnością „czerwonego sztandaru”. A marionetki marksistowskie nie tesknilyby za „dniami zapłaty” gdyby mogły zajrzeć za kulisami walk bratobójczych. Ujrzałyby tam bowiem orkiestrę „międzynarodowych” rekinów kapitalistycznych, wgrzywającą triumfalny pean Panjudy.

Ich prawdziwe oblicze

Pewnego razu (około roku 1900) w Rosji odbywał się „wszechrosyjski” zjazd partji socjalistycznych — naturalnie tajny. W pokoju obrad oczekiwała na delegatów miejscowa grupa socjalistów — czterech zakonspirowanych żydów, swobodnie żargonem szwargocących. Pierwszy zjawił się przedstawiciel Bundu żydowskiego — oczywiście żyd. Potem — przedstawiciel S. D. K. P. i L. (Socjaldemokracji Polski i Litwy) — żyd. Po chwili — przedstawiciel S. D. rosyjskiej bolszewików — żyd. Następnie delegat S. D. mieńszewików — także żyd.

Załatwiano formalności wierzytelne, sadowiono się, gawędzono, lecz wśród zebranych rosło już milczące zaniepokojenie. Rozmawiano po rosyjsku, ale w uśmiezkach, w oczach latających i w odstających uszach zgromadzenia czuło się już inne, czyste żydowskie, żargonowe porozumienie. Do pokoju wszedł przedstawiciel gruzińskiej partji socjalistycznej — typowy żyd. Po chwili dwaj delegaci socjalistów łotewskich i fiński — żydzi.

Temperatura i zapal gestniały. — Zjawił się wkrótce delegat S. R. (socjal - rewolucjonistów rosyjskich) — żyd. Nadeszło jeszcze kilku „towarzyszów” z różnych krajów „matuszki Rosji” — sami żydzi. Wkońcu oczekiwano już tylko przedstawiciela PPS z b. Kongresówki. Zjawił się wreszcie tajemniczy rudawy żydek.

Kiedy już przyjdum miało przystąpić do oficjalnego otwarcia zjazdu, jeden z uczestników poprosił o głos w sprawie formalnej: „Wobec niewatpliwego składu personalnego zgromadzonego (tu mignął do wszystkich dowcipnym gestem i okiem) stawiam wniosek, ażeby zjazd prowadził obrady w żargonie”.

Po jednej sekundzie milczenia pokój napelniał się przychylnym rechotem śmiechu. Ale przewodniczący uczynił dłonią „delikatny” gest uspokojenia, i odrzekł po rosyjsku: „Ty Mojsze, nie śpiesz się! Na wszystko jest swój czas, jak powiedział Salomon”. I obrady potoczyły się w języku rosyjskim.

Obrazek powyższy, prosto z życia wzięty, pełny jest finezji i symbolicznego znaczenia (o fakcie tym opowiadał nam jeden z b. socjalistów, który go znów słyszał od żyda, uczestnika zjazdu). Można by z niego wyciągnąć niejedną naukę dla ludzi i narodów, ale, niestety, mało kto umie uczyć się na historii, a prawie każdy pragnie lekcji... na własnej skórze.

Dlatego właśnie żydzi wciąż utrzymują się w mimowolnej swej roli — pedagogów ludzkości według metody pogładowej. To zatem, co w Rosji na małą zdarzało się skalę — w rodzinnym życiu partyjnym, teraz przygotowuje się na skalę ogromną — w „rodzinnym” życiu narodów kuli ziemskiej.

W Rosji i jej krajach zabranych wszystkie partie lewicowe były pod względem przyrodniczo-narodowym nieme. Ich głosami, ustami, mózgami i przedstawicielami byli wyłącznie żydzi. Gdy następowała fuzja dwóch partji socjalistycznych, to załatwiali ją dwaj, lub czterej delegaci — żydzi. Gdy następował rozłam — przeprowadzali

go żydzi. Porozumienie gruzińskiej partii socjalistycznej z fińską nie mogło dokonać się inaczej, jak tylko przy pomocy delegatów z obu stron żydowskich. W imieniu obywateli, partii, odłamów, secesji i frond najrozmaitszych układali się, kłócili się, do oczu sobie skakali, pienili się i protokół podpisywali sami żydzi. „Towarzysze tubylcy” byli tylko głosiącym i składki placącym bytlem partijnym. Wiemy dzisiaj, na czym się to wszystko skończyło.

Obecnie, z partycularną partią miejscowych, światowa mafia anonimów przeniosła działalność swoją na teren polityki międzynarodowej. Partia lewicowych nie opuszcza, owszem, jeszcze ją silniej swymi ludźmi obsadziła, ale partia lewicowa stała się teraz tylko kółkami w znacznie większych i bardziej złożonych mechanizmach. Już pokojowa konferencja wersalska, tak oblepiona przez żydów, że ją żydowska konferencja nazwano, poraz pierwszy oczy świata na nowe zjawisko otworzyła. Ale był to tylko debiut mafii anonimowej. Nastąpił

po nim sześciolatek okrutnych wysiłków, do jednego celu zmierzających, do hegemonii żydowskiej nad narodami a jednym ze środków tej wojny było doprowadzenie narodów do nędzy.

Jak były dawniej i dziś są jeszcze partie lewicowe tylko przez żydów gadające, a potem narodowo - niemie, tak teraz na arenie stosunków międzynarodowych mają być narody niemie. Naród z narodem tylko za pośrednictwem żydów mają się ze sobą kłócić, spierać, układać i porozumiewać. Nie wolno dopuszczać do bezpośrednich między narodami stosunków! Wszędzie i zawsze w każdej delegacji powinni być żydzi z obu stron czynni — oto zasada mafii. Jeżeli od razu uczynić tego nie można, trzeba reprezentację tymczasem obsadzić tubylczymi socjalistami i masonami: oni grunt umierzwią i przygotują.

Wiemy, że już się to robi z całą pilnością. Wprawdzie Włochy i Niemcy ostrzaszali się z mafii, ale zato Francja wpadła zupełnie w

sieci pajacze, a Polska z pełną beznadziejnością „Francuzów - Polnocy” zapada systematycznie w tak wielkie i grzeskie bagno socjal - masonsko - żydowskie, że nie wiadomo już, jaki „marsz na Warszawę” ocali ją zdola. W szczególności stolica kraju opłataną jest przez masonerie i jej rozkładowców sioniskich. Uniwersytet, towarzystwa naukowe, poszczególne ministerstwa i urzędy, sadownictwo, różne instytucje kulturalne i artystyczne nie są wolne od wpływów masonerii i żydów, prasa lewicowo - żydowska robi opinie stolicy, a prasa neutralna (t. zw. umiarkowana polska) trzęsie się, błędnie i cuchnie ze strachu.

Rzecz jasna, że trzeba naprzód instytucje kraju opanować, aby go później móc nawiązać reprezentować. Nawiązała Polska powojenna już reprezentowała i czasami jeszcze reprezentują różne żydy. Czy długo to jeszcze trwać będzie? Jak długo Polacy pozwolą się reprezentować żydom i być narodem niemy, jak długo?...

wi żadnego sklepu, ani też nie sprzedam żadnego z posiadanych domów handlowych.

— Czy innych ten zakaz także obowiązuje? Czy składali także przysięgę?

— Tak. Wszyscy bez wyjątku właściciele domów i właściciele sklepów.

— Skoro jednak lokale stoją próżno — to właściciele ich ponoszą wielkie straty.

— Częściowo tak.

— Dlaczego częściowo?

Żyd wahał się z odpowiedzią.

— Niech pan nie obawia się — pospieszylem zapewnić go. — Znamy się przecież nie od dziś. A pan wie, że umiem być dyskretnym.

— Tak. Ale nam zakazano o tym mówić.

— Mnie jednak może pan powiedzieć. Nie powiem przecież nikomu, że to wszystko od pana dowiedziałem się.

— Widzi pan, straty nasze, wynikłe z tego, że nie wydzierzawiamy Polakom próżnych lokali pokrywa w poważnej części Kahał. Zresztą to zależy od zamożności zainteresowanego. Jeśli np. ktoś jest bardzo zamożny, to nie nie otrzymuje za to, że lokal jego stoi pusty. Jeśli zaś ktoś jest biedny i posiadany lokal stanowi dla niego główne źródło utrzymania, wówczas otrzymuje pełną wartość dzierżawną. W innych wypadkach Kahał płaci za zwyczaj mniejszą lub większą część tenuty dzierżawnej za stojący pustka lokal.

— A skąd Kahał bierze pieniądze na te odszkodowania?

— Otrzymuje przeważnie z zagranicy, a w nagłych wypadkach czerpie z t. zw. tajnych funduszy, istniejących przy każdej gminie.

Tyle mój żydowski rozmówca.

Komentarze do jego wyjaśnień są chyba zbyt liczne.

Bolesław Rudzki

(Ciąg dalszy nastąpi)

Roczny bilans „polskich” żydów

II.

Przewódca żydowski nie mówił nowego. Powtarzając bowiem to, co już mówił w 1935 roku w Lucernie na XIX-ym kongresie sionistycznym zmarły niedawno przywódca międzynarodowego żydostwa Nahum Sokolow:

„Erec Izrael i równouprawnienie w golusie — mówił on — to sformułowanie jednolite na wszystkich naszych konferencjach. Żydowski golus musi stale istnieć. Ten, kto nie uważa równouprawnienia dla naszego narodu za zasadę nienaruszalną i obowiązującą dla narodów rdzennych, nie jest wiernym synem swego narodu.”

Dlaczego żydzi tak kurczowo trzymają się golusu (rozproszenia)? Odpowiedź jest łatwa. Istotę bytu żydostwa stanowi jednostronne wywyższanie skarbow duchowych i materialnych innych narodów. Jest to pasożytnictwo. Ale bez tego pasożytnictwa żydzi nie mogliby istnieć. Pasożytnictwo zaś mogą tylko w rozproszeniu. Stąd też ważną rolę odgrywa w życiu żydów rozproszenie. Prócz tego rozproszenie jest także podstawą władzy żydostwa nad narodami rdzennymi tak pod względem kulturalnym jak politycznym i finansowo - gospodarczym. Przypatrzmy się piszący po duński literat żydowski, Jerzy Bradeis vel Kogen, który w 1925 r. w Kopenhadze w zaufaniu tak się zwierzył żargonowemu dziennikarzowi z Polski:

„Syjonizm rozpatruje z punktu widzenia powiększenia władzy żydowskiej. W Palestynie żydzi, być może, mogą stać się nacją, lecz nacją bezwładną, podczas gdy żydzi, będąc w rozproszeniu po całym świecie, posiadają o wiele więcej władzy i panują nad finansami.”

Tak więc żydzi, mimo dążeń do zorganizowania własnego państwa w Palestynie nie zamierzają wcale likwidować rozproszenia. — Przeciwnie, za wszelką cenę chcą je utrzymać wszędzie. Własne państwo w Palestynie ma być dla nich tylko duchowym ośrodkiem, punktem oparcia i kuźnią planów podbojowych całego świata. Z planów tych bowiem żydzi nie zrezygnowali i zrezygnować nie myślą. A że do ich realizacji potrzebne jest im rozproszenie, przeto w rozproszeniu zamierzają trwać nadal i dlatego żądają dla siebie równouprawnienia we wszystkich krajach całego świata, a przede wszystkim w Polsce. O Polskę żydostwo chodzi najwięcej. W Polsce bowiem znajduje się główna masa ludowa żydów, ów zbiornik żydowskich sił biologicznych, pozwalający żydom wytworzyć owa subtelna nadbudowę społeczną w postaci wpływo-

wych kół światowego żydostwa. Gdyby tej podstawy żydom zabrakło, ich macki, wysunięte na cały glob ziemski i wysysające bogate ośrodki cywilizowanego szybko by obumierały i temsamem zgótowałyby żydostwu światowemu nieuniknioną katastrofę, przekształcając przytem raz na zawsze ambitne i manjańskie plany. A do tego żydostwo światowe dopuścić nie może. Stąd też wypływa jego gorliwe opiekowanie się „polskimi” żydami.

A opieki tej masę „polskich” żydów potrzebują coraz więcej. Sytuacja ich bowiem z dnia na dzień pogarsza się. Rachuby na załamanie się akcji bojkotowej zawiodły wszędzie. Akcja ta nie tylko nie załamuje się, ale nawet przybiera stale na sile. I co najgroźniejsze dla żydów — w ślad za nią idzie kupiec polski, który wprawdzie w większości wypadków bywa jeszcze kupcem świeżej daty, gdyż jest to najczęściej spensjonowany wojskowy lub urzędnik, młody inteligent, nie chcący czekać na głodową posadkę w burzę, inteligentniejszy chłop, a czasami i rzutki robotnik fabryczny. Mimo to ten świeżej daty kupiec polski daje sobie radę w swoim nowym zawodzie i staje się stopniowo coraz groźniejszym konkurentem nawet dla zasobnego i wytrawnego kupca żydowskiego. Stwierdzają to obiektywnie ucze-

ni żydzi, którzy częstokroć w rozmowie z Polakami przyznają się, że „czegoś podobnego po Polakach” nie spodziewali się. Wytrwałość i zapal Polaków, mających się handlu, imponują im nawet.

Niedawno objeżdżałem nasze ziemie południowo - wschodnie i centralne, w których stwierdziłem wielkie postępy w odżydzaniu naszego handlu. W wielu miastach i miasteczkach spotykałem po kilka a nawet kilkanaście zamkniętych sklepów żydowskich z braku... klientów. W miejsce ich za to widziałem nowotworzące sklepy polskie, które mieszczą się przeważnie w różnych budkach, naprędce skleconych i ciasnych lokalach, ponieważ żydzi, będący zazwyczaj w naszych miastach i miasteczkach właścicielami domów handlowych, nie chcą wydzierzawiać posiadanych lokali kupcom chrześcijańskim.

Dlaczego? Wyjaśni to nam poniżej przytoczona rozmowa, jaką miałem na Wołyniu z pewnym żydem, właścicielem kilku wolnych lokali handlowych.

— Czemu pan — zapytałem wspomnianego żyda — nie wydzierzawia swoich pustych sklepów kupcom polskim. Przecież zapłaciłby panu za nie wysoką cenę.

— Nie mogę — padła odpowiedź. — Kahał zabronił. Złożyłem nawet uroczystą przysięgę na Torę, że nie wydzierzawię Polako-

Żydowskie „zasługi”

Wśród deszczu odznaczeń, jaki spadł na nas w dniu 11 listopada ub. r., znalazło się sporo nazwisk żydowskich. Naturalnie też za „zasługi”. Oto nagrodzono m. in. właścicieli kolektur loterii państwowej. Podobno przyczyniają się do powiększania kasy państwowej.

— Ale przecież za to powiększanie kasy państwowej kolektorzy żydowscy każą płacić sobie sowite procenty. Przecież w Warszawie żydowskie kolektury zarabiają ciężkie tysiące.

Nawet takie typy, które semityzują nam filmy, które zatruwają polskie dusze miazmatami Talmudu, i tacy są odznaczani. Egzemplum: Henoch Finkelstein, właściciel wytwórni „Sfinks”. Otrzymał złoty „Krzyż Zasługi”.

Na marginesie warto tu zaznaczyć, że tenże Finkelstein posiada „młodego” kuzynka. Jest nim niejaki Filmus, „polski” anarchista, który został zwolniony za kaucja 3000 zł przed sprawą, no i... drapnął do Hiszpanii. Ten to anarchi-

sta był wicedyrektorem koncernu wydawniczego, do którego należą: „Ostatnie (pod względem wartości) Wiadomości”, „Świat Przygód” (dla zatruwania młodzieży polskiej), „Wesołe Wiadomości” (z wyuzdanego żydowskiego świątka) i „Żyćcie Kobiece” (to świadomie morduje niemowlęta). Adres: Warszawa, Widok 11. Właściciele: Mojżesz Grynberg i Szmula Machlis.

Ciekawem jest, że owe „Ostatnie Wiadomości” i inne serbrukowce Mojżesza i Szmula cieżce „pana dyrektora” do panji — zlikwidowały swoje pretensjonalne napisy na szybach od ul. Widok.

Jest jeszcze jeden sprytny żydek, „robiący na filmie i polityce”. To reb Kirszenbaum. „Robi” wielkie „polskie” filmy patriotyczne, a jednocześnie on właśnie organizuje „Front Ludowy” w Polsce.

Kirszenbaum — to nasz Trocki. Dlaczego taki geniuszek nie został odznaczony? Hm...

Lks m. m. m.

Jak świat walczy z żydami?

— Bojkot sklepów żydowskich wszedł w roku bieżącym w Niemczech w stadium największego nasilenia. — Ostatnio Najwyższy Sąd Robotniczy w Berlinie powziął dwie znamienne uchwały, wedle których urzędnik państwowy lub samorządowy, kupujący u żyda — powinien być natychmiast zwolniony z posady. W motywach powołanych jest, że postępowanie takie godzi w podstawowe założenie ideologii narodowo - socjalistycznej i ze względów wychowawczych tolerowane być nie może.

— Na terenie Czechosłowacji coraz częściej zdarzają się wystąpienia antysemitów. Obecnie w związku z ruchem, jaki był przed świętami w sklepach, młodzież Zjednoczenia Narodowego obchodził czeskie sklepy i nalepia na drzwiach i szybach wystawowych kartki z napisem: „Tu kupują członkowie Zjednoczenia Narodowego, ponieważ nie jest to firma żydowska”.

Wszędzie żydów mają dosć.

PAMIĘTAJ!

że trzeba opłacić prenumeratę „Samoobrony Narodu” najlepiej na cały rok — będziesz miał spokój, pomożesz pismo do rozwoju, a co najważniejsze, poprzestasz pracę odżydzeniową, która wymaga tyle wysiłków, by dotrzeć wszędzie i budzić ducha w Narodzie Polskim.

Przytem opłacający rocznie (4 zł 50 gr) zaoszczędzi sobie 70 groszy, bowiem kwartalnie kosztuje 1 zł 30 gr no i... otrzyma

DARMO

Wielki Kalendarz

„Samoobrony Narodu” na r. 1938 za zwrotem kosztów przesyłki 40 gr

Jesteśmy głodni!

Co rok przybywa nam przeciętnie pół miliona obywateli.

W związku z tem dają się słyszeć niejednokrotnie głosy: na co nam tyle dzieci? Przecież mamy i tak milion ustabilizowanych bezrobotnych w miastach i po wsiach. Co rok głosimy się nad tem już nie jak zlikwidować bezrobocie, ale jak zatrudnić sezonowo tych, którzy również są ludźmi i obywatelami Państwa, którzy również mają prawo do życia. Prawo do życia takie samo, jak i inni, ci wybrani i uprzywilejowani.

W dobie więc bezrobocia i redukcji, w dobie zgrzytania zębów i beznadziejnej walki o ochłap dzisiejszej egzystencji — nie wolno jednak zwać winy za kryzys na te falangi noworodków.

W mniemaniu bowiem starzych, nawykłych do płytkiego, a często i niechlujnego myślenia zbankrutowanych polityków i demagogów — noworodki są winne redukcjom, zamykaniu zakładów pracy i spadkowi konsumpcji.

Jedynym lekarstwem na kryzys gospodarczy jest w ich ciasnem pojęciu „świadome dzieciobójstwo”.

Na przekór wszystkim wywodom i „racjom stanu” rok rocznie pół miliona urodzin przeważa nad zgonami. Rok rocznie tysiące młodzieży opuszcza szkoły powszechne, średnie i wyższe, by wziąć udział w tej okrutnej, bezwzględnej i beznadziejnej walce o chleb powszedni.

Warsztatów pracy prawie że nie przybywa. I co dalej?

Tragicznym zbiegiem okoliczności ofiarą dzisiejszego kryzysu pada właśnie młodzież, ta nasza przyszłość Narodu.

Jeżeli nawet któryś z młodych ludzi otrzyma jakąś pracę, znowu grozi mu redukcja lub nawet „młoda emerytura”. Powodem do tego jest przeważnie „nieprawomyślność” polityczna.

Dziś młodym ludziom nie wystarcza głosowe współczucie, że urodzili się „w podłych czasach”.

Nie ich winą są narodziny i nie ich winą są owe „podłe czasy”.

Toć przecież nie młodzi mają odpowiadać za to, że w okresie bezrobocia zamyka się fabryki. Że w tym czasie, gdy miliony marzną i głodują, zatapia się kopalnie.

Nie winą młodzieży jest takie dziwne zjawisko, że w czasach głodu rolnik nasz bywa dotknięty „kleską urodzaju”!

Nie winą młodzieży jest, że tak zasobny w bogactwa naturalne kraj, jak Polska, jest dotąd jeszcze zbrakim Europą. Sprzedajemy stale swą niepodległość gospodarczą w zamian za lichwiarski zastriżnik zagranicznego kapitału. — Wewnątrz zaś kraju my skłóceni i zdeorganizowani ostatnie złotówki oddajemy w ręce żydowskie.

Toć przecież starsze pokolenie ma większy wpływ na bieg wypadków w Państwie. Teraz więc nie młodzi, lecz starsi winni ponosić konsekwencje własnej płytkości rozumowania i ugodowości z niesprawiedliwością. I to w myśl wskazań ciasnego egoizmu klasowego czy osobistego.

Nie młodzi, lecz starsi ponoszą odpowiedzialność za to, że dziś jesteśmy murzynami Europy, służącymi za nawóz pod wzrost potęgi obcych i wrogich nam często mocarstw.

Odsuwanie ludzi młodych od wpływu na bieg wypadków, godzi w interesy państwa, które nie będzie miało dostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników. A przecież część starszych i tak naturalnym biegiem wypadków musi opuścić swe stanowiska. A przecież żóładki młodego pokolenia składają się z takiej samej substancji, co i żóładki starszych!

Czy zatem można dziwić się, że młodzi wołają:

— I my jesteśmy głodni! Zróbcie nam miejsce! Chcemy pracować... Chcemy wnieść w życie publiczne nowe ideały, a w stare techną młodego i żywego ducha! Dajcie nam możliwość pozostawienia światu lepszym, aniżeliśmy go zostali!

Spółczeństwo więc polskie, a głównie miarodajne i odpowiedzialne za losy państwa czynnik — powinni pomyśleć o losie młodego bezrobotnego pokolenia. Powinni pomyśleć o przyszłości Polski.

Jakich to obywateli wychowamy sobie, gdy młoda dusza od zarażenia samodzielnego bytu zaczyna toczyć rak zwątpienia i beznadziejności. Gdy głód rzuca niejedno dobre polskie serce w szpony wywrotowej roboty żydokomuny.

Nie rozwiązują tego zagadnienia junackie hufce pracy. Jest to rzecz piękna, ale traktować ją trzeba, jako zjawisko pośrednie, jako etap tylko do zdobycia samodzielnego życia zarobkowego.

Tworzy się obecnie w Polsce wielka rzecz: Centralny Okręg Przemysłowy. Okręg ten ma nam dać siłę gospodarczą i samowystar-

czalność podczas wojny. Do zorganizowania takiego okręgu trzeba wielu, wielu sił roboczych.

I tam ustawowo winni być kierownicy: b. wojskowi, jako byli obrońcy Ojczyzny i ci młodzi ludzie, którzy po powrocie ze służby wojennej nie mają pracy. Oni, jako przyszli obrońcy kraju, napewno uczciwie i z zapałem pracować tam będą.

A tymczasem w tym nowym i tak ważnym ośrodku przemysłowym pracują wszyscy. Jest nawet sporo żydów, tych zażartych wrogów Polski. Toć żydom tam wogóle powinien być wstęp zabroniony! Przecież w czasie wojny oni byli głównie szpiegami i żyli bolszewikami na naszą zgubę.

Czy my o tem nie wiemy? Dlaczego wpuszcza się tam przyszłego szpiega i zdrajcę?

Wołamy o pracę dla młodych ludzi ze wsi i miast. Oni są głodni! Oni chcą żyć! Oni chcą być dobrymi obywatelami i obrońcami Polski!

Więcej serca dla nich! Pamiętajmy o przyszłej naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Kształcimy prelegentów

Ile to razy zdarza się, że w jakimś miasteczku lub wiosce zawiązuje się jakieś Koło Rolnicze lub Koło Młodzieży. Z trudem zdobyto jakiś lokal i zorganizowano świetlicę.

I zbierają się młodzi i starzy, przychodzą także większe dzieci. Słuchają, co inni mówią. Dobrze, jeżeli jest radio. Czas schodzi mile i pożytecznie. Bo to oprócz muzyki są często ciekawe i pouczające pogadanki.

Koło ma też i gazety. Ale... ale to jeszcze nie wszystko! Jakże czasami przydałby się jakiś ciekawy odczyt na taki temat, jaki nas najbardziej interesuje. Niestety! O prelegenta dziś tak trudno, a sprowadzenie z większego miasta sporo kosztuje, boć trzeba mu zwrócić przynajmniej koszty podróży.

Trudności te są jeszcze większe, gdyby Koło jakieś chciało urządzić odczyt np. z dziedziny żydowskiej w Polsce.

Są to tematy niezmiernie ciekawe i dość specjalne, dlatego nie każdy może zabierać tu głos.

„Samobrona Narodu”, która już szósty rok pracuje nad uświadamianiem polskiego społeczeństwa o groźbach mu niebezpieczeństwie — i tym razem postanowiła przyjąć mu z pomocą.

Oto w ciągu 1938 roku co miesiąc zostanie opracowany jeden od-

czyt, który będzie wydrukowany dużymi literami na kartkach jednostronnie. Odczyty wspomniane będą zaopatrzone w specjalnie umówione znaki, które wskażą prelegentowi, w którym miejscu ma zrobić w czytaniu pauzę, gdzie zrobić większą przerwę, gdzie wypowiedzieć słowa głośniejsze lub też mocniej zaakcentować.

Odczyty te są opracowane w tym celu, aby mógł je wygłaszać każdy, kto umie czytać biegle po polsku i posiada szczerą chęć pracy dla społeczeństwa i służenia polskiej sprawie.

W ten sposób wykształcimy prelegentów z sił miejscowych, co przyczyni się wydatnie do podniesienia poziomu pracy w organizacjach społecznych na polskiej wsi.

„Samobrona Narodu” apeluje tą drogą do Wielebnych Duchowieństwa, panów Nauczycieli i inteligencji na prowincji, aby w imię wielkiej sprawy społecznej, o której była tu mowa, zechcieli łaskawie zainteresować wspomnianymi odczytami działaczy miejskich i wiejskich.

Odciaży to w pracy inteligencji po miasteczkach i po wsiach, a krajowi przysporzy nowe gromady pionierów polskiej kultury i cywilizacji. Powiększy szeregi bojowców o Polskę... bez żydów.

Redakcja „Samobrony Narodu”.

Odczyty żydoznawcze

Aby gruntowniej poznać rolę żydów w Polsce, „Samobrona Narodu” organizuje jednorazowy

CYKL ODCZYTÓW O ŻYDACH.

Będą to gotowe do wygłaszania tematy, wiążące się w logiczną całość, nadające się do wygłaszania (bez dodatkowego opracowania — na luźnych kartkach, druk jednostronny i wyraźny) na zebraniach stowarzyszeń, zjazdach, w szkołach itp.

Odczyty te będą ukazywały się co miesiąc, poczynając od stycznia 1938 roku, na następujące tematy:

1. Kwestja żydowska w Polsce (już wyszedł z druku).
2. Żydzi — grabarze Polski.
3. Żyd — czwarty zaborca Polski.
4. Kościół katolicki w walce z żydami.
5. Krzyż i Talmud.
6. Żydowskie prowokacje w Polsce.
7. Żydzi i komunizm.
8. Żydzi podczas wojny polsko-bolszewickiej.
9. Sytuacja żydów w Polsce.
10. Żydowskie metody walki.
11. Żydzi w czasie walk o niepodległość Polski.
12. Rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce.

Prenumerata wspomnianych odczytów dla działaczy społecznych wynosi: Cena pojedynczego egz. 1,50 zł. W prenumeracie: kwartalnie 4,— zł, półrocznie 7,— zł, rocznie 12,— zł.

Zamówienia i pieniądze przysyłać do administracji „Samobrony Narodu” Poznań, pl. Nowomiejski 7. PKO. nr. 206.078.

Nasza „Gazetka”

Historja konfiskat Kalendarzy „Samobrony Narodu”

Działo się krótko przed ubiegłymi świętami Bożego Narodzenia. Ekspedycja nasza była zajęta pakowaniem Kalendarzy. Praca wrzała gorączkowo, staraliśmy się bowiem skutecznie jak największą ilość wysyłać, by Zamawiający, oczekujący niecierpliwie Kalendarzy, otrzymali lekturę nie później, jak na Święta.

Nagle pojawiła się w naszych lokalach policja, zabierając z nakazu Starostwa Grodzkiego cały nakład kalendarzy.

Co było tego powodem?

Otóż Starostwo Pow. w Buczaczu, miasteczku, zwanem przez żydów nowym Jerozolimem w Polsce, zajęło Kalendarze „Samobrony Narodu” u tamtejszych kolporterów, przekazując sprawę Sądowi Okręgowemu w Czortkowie. — Czortków zasłynął dzięki głośnemu procesowi o łapownictwo, którego bohaterami byli b. prokurator S. O. w Czortkowie Sokołowski, skazany przez Sąd Okręgowy w Lublinie na 4 i pół roku więzienia i utratę praw na przeciąg lat 6, b. sędzia S. O. w Czortkowie Michał Gasiorowski, skazany na 8 lat więzienia, 3300 zł grzywny i utratę praw na przeciąg lat 6, i „oczywiście, deprawator polskiego sądownictwa, żyd Izaak Bergman, skazany na 7 i pół lat więzienia.

Powracamy jednakże do sprawy konfiskat. Otóż Sąd Okręgowy w Czortkowie przekazał tę sprawę do Sądu Okręgowego w Poznaniu, który skonfiskował Kalendarz Wielki za rysunki na str. 11 i 68, oraz Kalendarzyk Kieszonkowy również za rysunek znajdujący się na str. 19. Odnosnie Kalendarza Propagandowego sąd konfiskaty nie zarządził.

Sądząc, że na tem koniec, zabraliśmy się spiesźnie do przygotowania nowego nakładu. Ledwośmy zakasali rękawy, przychodzi z Warszawy nowa konfiskata. Kalendarz Propagandowy podzielił los swego wielkiego i małego towarzysza. Skonfiskowano go za... „świnie” str. 67. Świnia tą posługiwano się bez przeszkód jeszcze za czasów zaborezych i dopiero teraz oczekiwała się konfiskaty.

Sprawa ciągnęła się przez okres około 2 tygodni. Cały ten czas, w pełnym sezonie, mieliśmy ręce związane. Ponieśliśmy ogromne straty, spowodowane wznowieniem nakładu i faktem wycofania dużej ilości zamówień. — Wielu zamawiających zniechęciło się niezawinioną przez nas zwłoką, nie chcąc zrozumieć tragizmu naszego położenia.

Ponieśliśmy wielką szkodę materialną, lecz odnieśliśmy wspaniałe zwycięstwo moralne. Zakwestjonowano niektóre rysunki, natomiast nie zaczęto nigdzie treści. Najlepszy to dowód, że przedstawiamy żydostwo w prawdziwej istocie, że wszystkie nasze rewelacje, demaskując zbrodniczość poczynąń żydowskich, są czystą prawdą, jakkolwiek brzmią nieraz wręcz nieprawdopodobnie. Bo czyż jest możliwym, by palające śmiertelną nienawiścią do „Samobrony Narodu” i jej wydawnictw żydostwo opuściło jaką okazję, dającą mu możliwość nie tylko przyczynienia nam szkody materialnej, ale odnieścia nad nami choćby jednorazowego triumfu moralnego?

Nie zrozumiemy się więc żadnym przeciwnictwem. Kroczymy dalej niezłomnie dotychczasową drogą. Z perfidją żydowską, zakłamaniem i intrygami będziemy walczyć dalej, posługując się jako bronią Prawdą, która ostatecznie zwycięży.

*

Po usunięciu zakwestjonowanych rysunków Kalendarze „Samobrony Narodu” wysyłamy w dalszym ciągu — aż do wyczerpania.

Kto jeszcze nie ma naszych Kalendarzy, niech je zamówi, — a pomoże nam materialnie i przyczyni się do szerzenia propagandy odżydzeniowej.

Zagadnienia socjalno-gospodarcze

Dobrobyt rolnictwa - potęgą Polski

P. Wincenty Bończa-Skarzyński, autor poważnej pracy pod powyższym tytułem, którą podajemy tylko w skrócie, — był organizatorem Wojska Polskiego w Ameryce w 1917 r. P. Skarzyński przyprowadził na front zachodni do Francji 30.000 Polaków, którzy zostali wcieleni do Armji gen. Hallera. Większość z tych ochotników brała potem udział w walkach z Ukraińcami i bolszewikami. Redakcja

6.

Aby doprowadzić do zrównoważenia budżetu każdego rolnika, aby podnieść rentowność jego gospodarstwa, aby rentowność tę utrwalić i zabezpieczyć przed atakami wrogich Polsce sił, aby uniezależnić rolnika od pasyżniczego żydowskiego pośrednictwa, aby otworzyć mu bezpośrednią drogę do konsumenta, aby kontrolować i regulować produkcję zbóż, maki i chleba według uzasadnionych norm — należy stworzyć wielką instytucję ubezpieczeniową - kapitalizacyjną pod postacią Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych i Kredytu Rolnego.

Do zadań tego towarzystwa należałoby:

1. ubezpieczenie na życie wszystkich bez wyjątku rolników, poczynając od 18-go roku życia, a więc: właścicieli większych i drobnych gospodarstw rolnych oraz pracowników rolnych z tym, ażeby minimalna składka miesięczna wynosiła 3 zł, t. j. rocznie od każdej osoby 36 złotych;
2. ubezpieczenie od wypadków i chorób całego inwentarza żywego wszystkich rolników, a więc: koni, krów, owiec, nierogacizny i t. p. tak, aby minimalna składka miesięczna wynosiła 1 zł od sztuki, t. zn. 12 zł rocznie;
3. ubezpieczenie całej produkcji rolnej tak, aby składka roczna wynosiła 1 zł od korca, t. zn. 10 zł od tonny.

Gdyby powyższa akcja ubezpieczeniowa - kapitalizacyjna objęła

całą społeczność rolniczą w Polsce, to wówczas przy pomocy omawianego towarzystwa dałoby się uzyskać następujące kwoty rocznie:

1. z ubezpieczenia życiowego około 16 milionów rolników, biorąc w rachubę tylko minimalną 3-złotową stawkę: 540 milionów złotych;
2. z ubezpieczenia inwentarza żywego w liczbie około 25 milionów sztuk — 300 milionów złotych;
3. z ubezpieczenia całej produkcji rolnej, a więc: zbóż, okopowizny i pasz, dającej w ogólnej liczbie

równowartość około 20 milionów ton zboża — 200 milionów złotych.

Ogółem zatem zastosowanie w praktyce omawianego systemu ubezpieczenia da w postaci składek ponad miliard złotych rocznie. Będzie to suma naprawdę pokaźna, która dla obrotu wewnętrznego, dla upłynnienia naszego rynku pieniężnego, a nadewszystko dla rolniczej akcji finansowo-kredytowej może mieć kolosalne, wprost zbawienne w skutkach znaczenie.

Dodać należy, że byłby to kapitał, stworzony własnymi siłami rolniczymi.

Kiedy robotnik nabywa prawo do renty?

Robotnik po przepracowaniu 4 lat, t. j. 200 tygodni składowych, ma prawo do renty z ubezpieczenia emerytalnego w wysokości 10 proc. przeciętnego zarobku i 15 zł kwoty zasadniczej.

Najwyższa wysokość renty tego robotnika (przyjmując zarobek 72 zł tygodniowo) wynosiłaby 46,20 zł miesięcznie. Po 8 latach pracy wysokość renty robotnika zwiększa się za każdy rok pracy o pół procent przeciętnego miesięcznego zarobku i wynosi po osiągnięciu przez robotnika 16 lat pracy 14 proc. przeciętnego zarobku plus 15 zł kwoty zasadniczej.

Najwyższa renta dla tego pra-

cownika może wynosić 58,63 zł.

Po 16 latach pracy zarobkowej wysokość renty robotniczej wzrasta o 1 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku za każdy rok pracy i wynosi po osiągnięciu 24 lat pracy 22 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku plus 15 zł kwoty zasadniczej.

Najwyższa wysokość renty tego pracownika może wynosić 83,64 zł.

W następnych latach renta wzrasta o 1½ proc. za każdy rok pracy i po 36 latach wynosi 40 proc. przeciętnego miesięcznego zarobku plus 15 zł kwoty zasadniczej. Najwyższa renta w tym wypadku wynosiłaby 139,80 zł.

Kiedy ochrona lokatorów nie obowiązuje?

Sprawę — budzącą tak żywe zainteresowanie społeczeństwa — odrzuconego przez Sejm i Senat projektu zniesienia ustawy o ochronie lokatorów warto przypomnieć z uwagi na pewien przepis, który ustawie tej jednak w pewnych wypadkach znosi.

Mianowicie w dniu 1 stycznia r. b. wszedł w życie przepis, który został wprowadzony do ochrony lokatorów dekretem p. Prezydenta z dnia 14 listopada 1935 r. z tym warunkiem, że nabierze mocy prawnej

dopiero dnia 1 stycznia 1938 r.

Treść tego przepisu polega na tem, że każde mieszkanie, każdy lokal handlowy, przemysłowy i t. p. bez względu na wielkość i rodzaj wychodzi automatycznie z pod ochrony lokatorów, jeżeli po pierwszym styczniu r. b. nastąpi zmiana lokatora głównego. A więc nowy lokator, który wprowadził się do mieszkania opróżnionego po dniu 1 stycznia 1938 r. nie będzie podlegał ochronie lokatorów.

—o—

Mleko z pod kalesonów

Mleko jest bezsprzecznie jednym z najważniejszych środków odżywczych, używanych przez ludzkość. Mlekiem wyłącznie karmi się człowiek w pierwszej fazie swego istnienia i niem przeważnie żyje pod koniec swego żywota, gdy słaby żołądek nie jest już w stanie przyswoić organizmowi treści cięższych potraw. Ale nie tylko w skrajnych okresach istnienia służy ono człowiekowi; mleko jest niezastąpionym pokarmem bez mała wszystkich ludzi bez różnicy wieku i płci w wszystkich zamieszkałych strefach klimatycznych. Idealny ilościowo i jakościowo dobór składników mleka czyni je łatwo strawnym, pożywным i zdrowym. Człowiek, spożywający wyłącznie 3 do 4 litry mleka krowiego dziennie, może żyć i pracować.

Oto analiza mleka krowiego podług Gilberta i Yvona: Ciepłota w. 1.033,40 — wody 908,08 — ekstraktów suchych 123,32 — masła 34 — cukru 52,16 — kazeiny 28,12 — soli min. 6,00.

Mleko krowie wybija się na pierwsze miejsce jako pokarm ludzki, dostarczając go jednakże także inne zwierzęta domowe, jak kozy, owce, kobyły (u ludów mongolskich), renny (w strefie północnej) i lamy (w Andach).

Pomijając szerokie zastosowanie mleka do wyrobu produktów pochodnych, jak masło, sery, kumys i t. d., jest ono i w swej naturalnej, niewyrobionej postaci, jednym z naj-

bardziej pożądanym artykułom codziennej potrzeby, o nigdy nie ustającej sile popytu.

Wykorzystują to niesumienne jednostki — rolnicy czy handlarze — chcący bogacie się krzywdą bliźnich, i dopuszczają się fałszowania mleka. Najczęściej stosowane fałszerstwa polegają na zbieraniu śmietany i dolewaniu do mleka wody. Oczywiście, że mleko pozabawione najpożywniejszego składnika — tłuszczu, względnie rozrzedzone wodą, jest mniej wartościowe i kupujący je konsument jest oszukany.

Do wykrycia takich i podobnych oszustw sporządzono przyrządy, jak butyrometry, kremometry, lakto-denzymetry, którymi posługują się urzędnicy, przeprowadzający kontrole mleka u sprzedawców. Na fałszerzy mleka, jako na szkodników społecznych, nakładają władze bardzo słusznie surowe kary. Mleko

to chleb powszedni, i nie wolno go fałszować.

— Bardzo to pięknie i słusznie — powie niejeden z miłych Czytelników — ale co to wszystko ma wspólnego z nagłówkiem, mianowicie z kalessonami?

Cierpliwości, Kochani, będą i gacie. Otóż władze sanitarne kontrolują nie tylko jakość mleka, ale i stan higieniczny jego i naczyń, do niego używanych. Mleko bowiem, zabijające z racji swych składników chemicznych szkodliwe bakterie, pasyżujące w naszych wnętrznościach, stanowi samo idealną pożywkę dla wszelkiego rodzaju chorobotwórczych drobnoustrojów, dostających się doń z zewnątrz. Zawierające złośliwe bakterie mleko nie jest dla organizmu pożywieniem, lecz trucizną. Może spowodować groźne choroby zakaźne. Dlatego to we wszystkich państwach kulturalnych, a więc i w Polsce, wymagają władze największej czystości rak i naczyń przy manipulowaniu z mlekiem. Przepis

ten dotyczy nawet Mojżesa. Ale o nim niech mówi p. Józef Twardy-Trawka:

„Do Rzeszowa dowozi mleko żyd Mojzes Weinberg z Malawy. Mleko jak mleko... pochodzi od krów polskich gospodyń i... polskiego (!) dziedzica. Ano, są jeszcze tacy ludzie w Malawie, którzy nie wiedzą, że na miejscu jest polska mleczarnia, a poza nią handlarz mleka, katolik. Jak muzułmanie na brode proroka, tak oni przysięgają na brode Mojżesa, wierząc niezłomnie, że tylko z nim jednym można interes załatwić. Ludzie ci nie czytają gazet, nie wiedzą więc, jak to handluja i doja żydzi w Rosji sowieckiej i w czerwonej Hiszpanji.

Nie razi ich także turkot wozu żydowskiego, przejeżdżającego w czasie nabożeństwa obok kościoła do dworu i przerywającego uroczystą ciszę podczas podniesienia.

Inteligentnych klientów Weinberga w Rzeszowie także nie nie razi. Wcale ich nie interesuje sposób, jakiego używa żydek, aby uchronić mleko od wycieknięcia z bafi. A szkoda!... Gdyby ujrzeli brudne kalessony, służące Mojżesowi do uszczelniania pokryw, pewnie by im żydowskie mleko stanęło w gardle seremon Smacznego!...

A może zainteresują się miarodajne władze tem mlekiem z pod żydowskich kalessonów?... Opowiadał mi mleczarz katolik, że w stosunku do niego wyciągnęła władza jak najdalej idące konsekwencje, znalazłszy raz rdzę na jego bafiach. Warto więc zbadać i kszersze kalessony Weinberga.

OSTRZEŻENIE! WAŻNE DLA PAŃ

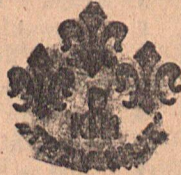
Wobec ukazania się w sprzedaży naśladowstw naszych wyrobów uprzejmie prosimy Sz. Panie przy kupnie zwracać uwagę na nasz znak słowny i obrazowy

JEDWAB do szycia

N I C I

BAWELNICZKI do cerowania

WARSZAWA - UL. ŻELAZNA NR. 56



„TRZY LILJE“

Żydowskie zbrodnie na zrywającej wieży Polsce

Konspiracyjna praca żydów w Żyrardowie i okolicy

1. W r. 1915 po ustąpieniu z Żyrardowa wojsk rosyjskich, po uprzednim zniszczeniu i spaleniu Zakładów Żyrardowskich, wkroczyły wojska niemieckie do miasta ku wielkiej radości i triumfie żydów, którzy zaraz rozpoczęli oskarżać i denuncjować przed okupantami niemieckimi Polaków. Pierwszą ich ofiarą padł p. Modrzejewski Zygmunt, który został oskarżony, że z rosyjskiego karabinu strzelał do samolotu niemieckiego. Na rozprawie sądu okupacyjno-niemieckiego, który odbył się w Grodzisku dnia 13 marca 1916 r. — Modrzejewski uniknął kary i został zwolniony, dzięki okoliczności, że denuncjanci i oskarżyciele żydzi: Filkiensztejn, Wajnsztok i Majer płatali się w zeznaniach, udzielając metnych wyjaśnień. W roku 1918 w czasie rozbrojenia wojsk niemieckich w Żyrardowie, powyżsi żydzi ze strachu o swoją skórę, na kolanach zeznali, że oni są niewinni, bo ich namówiła do oskarżenia Gmina Żydowska w Żyrardowie.

2. Za okupantów niemieckich w r. 1916 w Żyrardowie przy ul. Wiskickiej na domie p. Gitzbrechta — żydzi wywiesili ogromny szyld od ulicy z napisem niemiecko-żydowskim. Na zapytanie przechodzącej publiczności do napotkanego żyda — p. Mendla Lewitasa, co ten szyld oznacza i dlaczego niema tekstu w języku polskim, p. Lewitas

z oburzeniem krzyknął: Co to jest po polsku? Tu niema Polski! Co to jest Polska? My nie potrzebujemy Polski, jednym tchem krzyżując „Tu jest, wskazując ręką na szyld, stowarzyszenie nasze żydowskie. Dodać należy, że ten Chaskielewicz-Lewitas do dnia dzisiejszego mieszka w Żyrardowie, wzbogacił się na głupich polskich szabesgojach i tuez, się z tej nieuznawanej Polski.

3. Obywatele Żyrardowa - Wiskitek i Guzowa opowiadają i twierdzą, że przedwojenny szmciarz, a obecnie wzbogacony na gojach żyd — Grundwald, mieszkaniec Wiskitek, monopolista Państwowego Monop. Wódek, otrzymał tytuł powiernika i doradcy u hr. A. Sobańskiego, którego ten żyd już nie tytułuje jasnie hrabio, a wprost po imieniu mówi: „Antoni“. Lecz to jest obojętne, niech się p. hrabia Sobański całuje i bawi na bruderszaft z żydem Grundwaldem i nawet całymi żydowskimi Nalewkami. Dla p. hrabiego jest obojętna walka odżydzeniowa naszej Ojczyzny i trudno wymagać od współpracownika żydowskich Wiadomości Literackich (czytaj nr. 36 z dnia 22. 8. 1937 roku), ażeby przeszedł do obozu obrony narodu polskiego i Polski. Ważniejsze to, że okupantom niemieckim ten stuprocentowy żyd Szecherbowski-Grundwald denuncjował okolicznych chłopów i

obywateli niemieckich, gdzie i u kogo jest ukryte żyto. Dodać trzeba, że któryś ziemianin, czy mało-rolny chłop, odmawiał i nie chciał żydowi Grundwaldowi i innym żydom sprzedawać żyta i t. p. miał zawsze na karku żandarmów niemieckich.

Wobec masowego denuncjowania przez żydostwo, Niemcy kłeli wszystkich żydów z całego powiatu blońskiego, że im te pszy żydowskie spokoju i odpoczynku w dzień i w nocy nie dają. Na zwróceną uwagę przez ich kucharkę p. A. Mateuszek, że przecież ranowie mogą nie słuchać żydowskich donosów, na to ta pani usłyszała od żandarmów taka odpowiedź dosłownie:

„Wenn wir eure verfluchten Juden nicht hören werden und fahren nicht, um die Revision zu machen, dann werden die feuerrothhaarigen jüdischen Katzen sich mit der Klage auf uns an Herrn Kreis-chef wenden in Grodzisk. Darum sind wir gezwungen, nach Czerwona Niwa zu fahren und das versteckte Korn dem Verwalter des Vermögens Dębicki zu requirieren, welches wir nach Deutschland schicken werden, und ihr werdet das Brot aus Häcksel und Kastanien essen.“

„Jak my nie usłuchamy waszych przekleństw żydów i nie pojedziemy robić rewizji, to te ognisto-rude koty żydowskie zwróca się ze skargą

na nas do p. naczelnika powiatu w Grodzisku, wobec czego zmuszeni jesteśmy jechać do Czerwonej Niwy i zarekwirować ukryte przez dzierżawcę majątku Dębickiego żyto, które będzie odesłane do Niemiec, a wv będziecie chleb ze siewki i kasztanów jedli.“ (I zmuszeni byliśmy jeść Holz-Brot.)

W zakończeniu powyższego dodać trzeba, że ten żyd Grundwald został uznany i wybrany przez żydostwo Wiskitek za najodpowiedniejszego do przywitania wizytatora Ks. Biskupa katolickiego chlebem i solą. O ironio!

L. Z.

Czytajcie i rozpowszechniajcie

W szponach komunizmu	15 gr
Zbudź się	25 gr
Żydzida	25 gr
Ratujmy Polskę	25 gr
Tajemnica powodzenia żydowskiego	25 gr
Walka o Krzyż	50 gr
Żydzida w czasie walk o niepodległość Polski	50 gr
Poznaj żyda	1 zł
Protokoły Mędrców Syjonu	1 zł

W druku:
Żydzida - grabarze Polski . . . 25 gr

SZCZEROŚĆ

— Dlaczego masz takie brudne ręce? — pyta w sklepie spożywczym Joj-nę klient.

— Bo jeszcze dziś nie spisdawałem nikomu kwasnej kapusty! — brzmiała zachęcająca odpowiedź.

Dr. Paweł Dłuski

Masonerja

35) (Dokończenie)

Rotary jest w gruncie rzeczy organizacją wysokich stanowisk. Jest to front ludzi dobrze sytuowanych, zmierzających do wzmocnienia swych stanowisk przez złączenie własnego interesu z interesami innych.

Z chwila zagrożonej sytuacji jednego z członków klubu, puszcza się w ruch piękne uczucia i hasła „braterstwa“, „solidarności“ — i „brat“ zostaje uratowany. Tak więc w Rotary każdy „najlepiej służy“, aby mógł „najlepiej korzystać“. — Organizacja wszelkimi środkami popiera swych członków, wzamian za to, rzecz prosta, członkowie ci muszą spełniać rozkazy organizacji, stają się pajakami oplatającymi. (*)

Z rotarystami współpracuje także „Liga reformy obyczajów“, założona przez Boy-Zeleńskiego, propagatora ulegalizowanej prostytucji, poradni świadomego macierzyństwa, po kadzieli frankisty (żyda), Irene Krzywiecką, (Goldberżankę), żydówkę, autorkę wielu pornograficznych artykułów, zamieszczanych w żydłackich „Wiadomościach Literackich“, Wandę Melcerową (żydówkę z pochodzenia), mozną obrończynię żydów, dr. Rubinranta, żyda i masona żyda — Wassenzuga-Wassowskiego.

Głównym celem Ligi jest „ochrona kobiet przed niepożądanym macierzyństwem“. Co w praktyce oznacza dążenie świadome do zmniejszenia naturalnego przyrostu ludności.

Działalność zbrodnicza tej „Ligi“ już wydała zatrute owoce. Liczba urodzin dzieci, wynosząca w 1931 r. 1.015.000 spadła w 1932 r. do 932.000, czyli zmniejszyła się o 83.000, w następnym roku spadła o dalsze 45.000. A spadek notuje się corocznie. Jednocześnie zaobserwowano procentowy wzrost przyrostu naturalnego żydów w stosunku do tegoż przyrostu Polaków. Jest to zupełnie zrozumiałe, skoro

świadczy, że „Liga“ działa nie

wśród żydów, ale tylko wśród rodzin polskich.

Ponieważ „świadome macierzyństwo“ wymaga pewnej propagandy, więc ją uprawia się zapomocą pornograficznej pracy w rodzaju „Bociana“, „Cyrułika“ itp. „Pornografja wzrasta — jak słusznie zauważa znakomity krytyk literacki, Zygmunt Wasilewski — jest elementarna szkoła rozkładu moralnego, społecznego i politycznego. Jest to metoda odszukiwania w człowieku kulturalnym zwierzęcia, aby porwał wieży społeczne, zaczynając od rodziny. Sztuki „piękne“, lektura, teatryki, sale zabaw, kina, mody kobiece, oddane prawie niepodzielnie w ręce wytrawnych cyników, zaprawionych zawodowo w handlu żywym towarem, organizują coraz szerzej i głębiej życie społeczeństw, niszczyć to wszystko w obyczajach, co pracowicie wiekami wyhodowały Kościół i rodzina. A akcji tej patronuje Boy-Zeleński, obdarzony w 1930 r. nagrodą literacką za „całokształt“ swej działalności. Doprawdy, piękna działalność.

Zauważyć wkońcu także należy, że od dziesięciu lat masoni w Polsce prowadzą planową ofensywę, przyczem akcja prowadzona jest przeciw grupom narodowym, które masoni starają się opanować i kierować przez swoich ludzi. Dotychczas obsadzono cały szereg placówek życia gospodarczego „swoimi“ ludźmi. Do przemysłu odkomenderowano Natanów. Na Śląsk do hut żelaznych wysłano b. ministra pracy L. Darowskiego. Do spółdzielczości wszedł Stan. Thu-gutt i Z. Chmielewski, znani masoni, posiadający poważne wpływy w ruchu ludowym. Do Naczelnej Izby Lekarskiej wysłano dr. W. Chodźkę, dr. Michałowicza i innych „braci“. Do Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Fr. Paschalskiego. Związek dziennikarzy poddano kierownictwu masonom: Baupré, Stefi-nowi Grosternowi, Grydz wsiem i innym. Pen-Clubem, jako też związkiem zawodowym literatów

polskich, kierują masoni: Julian Kaden - Bandrowski, Wincenty Rymowski, Zofja Nałkowska, Antoni Ossendowski i inni. Znany powszechnie, osławiony „Zw. pracy obywatelskiej kobiet“ jest także opanowany przez masonerję. Działa w nim p. Kipowa z domu Was-serberg, żona historyka Kipy, wysoko wtajemniczonego masona. Nawet w Polskim Towarzystwie Krajoznawczem rządzą masoni.

Przed kilkunastu laty masonerja w Polsce rozpoczęła zakładać swoje jacejki na terenie życia kulturalnego. Stopniowo rozpoczęło opanowywać coraz to nowe placówki. Rozpoczęło od uniwersytetów, które po słynnej ustawie szkolnej masona Janusza Jędrzejewicza, zapchano poprostu „braćmi“ z pod znaku „młotka i kielni“. Z kolei zabrano się do szkolnictwa średniego, na którego teren wprowadzono słynną „Straż Przednią“, mającą za zadanie werbować najmłodszych adeptów masonskich. Wreszcie przystąpiono do akcji na terenie szkolnictwa powszechnego, którego najpoważniejszą organizację „Zw. nauczycieli szkół powszechnych“ zupełnie poddano pod kierownictwo kliki masonskiej.

Nie koniec na tem. Zakrzatnięto się jeszcze dokoła artystów teatralnych oraz różnych towarzystw naukowych, które w mniejszym lub większym stopniu uzależniono od dyktw masonskich.

Jednym słowem Polskę „odrutowano“, — jak zauważył jeden z polskich pisarzy — niezem Ejurowem różnemi tajemnymi organizacjami masonskimi i wszelkimi półjawnymi i jawnymi stowarzyszeniami, kierowanymi przez wolnomularstwo, które odgrywa rolę państwa w państwie“.

Dziesięć lat temu wielki Włoch Benito Mussolini powiedział:

„Jest to straszne, potworne, aby urzędników, a nawet wysocy dostojników uczyszczali do łóż, a co więcej, żeby informowali łóż, co się dzieje w rządzie i brali od łóż rozkazy“). Instytucje państwowe, które wywierają sprawadliwość i wychowują nowe pokolenia i które reprezentują siły zbrojne, jakie w każdej chwili mają być gotowe do obrony Ojczyzny, uległy wpływowi

masonerii. To jest niedopuszczalne, to się musi skończyć.“

Tak powiedział Mussolini, a powiedziaławszy, rozpoczął walkę z masonerją, która też zniszczył i przepędził z kraju. Czas najwyższy, aby w jego ślady poszedł i naród polski, czas!

*) Do Rotary - Clubów należy elita t. zw. Pilsudczyków, z których wielu zasiada także w łóżach masonskich. Ś. p. marszałek Pilsudski do masonerii nie należał, o co go zupełnie niesłusznie niejedni posądzali, ale był przez masonów stale otaczany i pilnowany. Wiele też posunąć uczynił on za pośrednictwem masonskiego otoczenia, posunąć, których potem żałował. Dla przykładu biorę zamach majowy, który miał miejsce za radą masonów, a którego potem ś. p. marszałek żałował. Zamach ten przyczył się też najwięcej do przedwczesnej śmierci marszałka. Sprawę tę zresztą i wogóle sprawę wpływu masonerii na ś. p. marszałka Pilsudskiego omówię w specjalnej pracy. Uważam, że rzecz tę należy gruntownie wyjaśnić, a ludzi odgrawajających przy ś. p. marszałku swoją nikczemną rolę zdemaskować i przegwoździć.

**) Podobna potworność istnieje teraz w Polsce, gdzie wielu wyższych urzędników i b. ministrów należy do masonerii lub do masonskich organizacji. Tak samo wśród wojskowych mamy także masonów, względnie sympatyków tej sekty, szczególnie wśród oficerów wyższej rangi. Poza tem bardzo silnie masonerja zadomowiła się obecnie w szkolnictwie. Nie nadarmo „bracia“ Janusz i Wacław Jędrzejewicz byli ministrami oświaty. „Nieznani przełożeni“ wiedzieli dobrze co robią, odkomenderowując tych „braci“ do pracy na odcinku szkolnym. Dlatego też dzisiaj szkolnictwo w Polsce wymaga najtroskliwszej opieki, zarówno od rządu, jak i całego polskiego, katolickiego społeczeństwa, by je można było szybko uleczyć z ran, zadanych mu przez czynniki masonsko-żydowskie.

KONIEC

*

W następnym n-rze omówimy jeszcze masonerję, a w dalszych n-rach będziemy już drukowali re-welacyjne wiadomości p. t. „Czas na Księga Izraela“.

FELIKS BEDNARCZYK

TAJEMNICA BIAŁEGO DOMKU

(43)

Powieść

CZĘŚĆ IV.

STRESZCZENIE

Zdzisław Dąbkiewicz kształcił się o własnych siłach i równocześnie przygotowuje do matury młodą dziewczynę, przybyłą do niego pewnej nocy z prośbą o schronienie. Zdzisław zaopiekował się nieznajomą, przedstawiając ją wszędzie za swoją siostrę. Młodzi palają do siebie miłością, kształcą się o własnych siłach i układają plany na przyszłość. Zdzisław w wolnych chwilach od nauki załatwia interesy Kunzmanowi. Wracając jednego dnia z pieniędzmi, został napadnięty przez bandytów. Detektyw Safjan na własną rękę śledzi bandytów, a dostawszy się do kryjówki herszta, wykraja żonę jego i przywozi ją do Zdzisława. Był to niejako odwet za uprowadzenie nieślubnej żony Zosi. Zona bandyty zdołała zbiedz Zdzisławowi, a także Zosi wrócić do domu. Celem dalszych studiów udali się do Poznania.

*

„Nowy Głos“ który treść artykułu lubił podawać już w nagłówku, pisał:

„Człowiek o czterech palcach“, okrutny herszt bandy opryszków, która terrorizowała od dłuższego czasu zachodnią część Wielkopolski, w murach naszego grodu.“

Zdzisław jednak miał teraz co innego na głowie, nie czytanie gazet.

Choroba pani Maćkowiakowej potargała cały dotychczasowy system ich życia. Zosia przestała chodzić na wykłady, przestała również udzielać lekcji. Zdzisław zarobku żadnego znaleźć nie mógł. Do jednego grosza wydali swe oszczędności na lekarza i lekarstwa dla pani Maćkowiakowej. To też nędza coraz śmielej i natrętniej poczęła im zaglądać w oczy. Za kilka złotych, które udało się Zdzisławowi pożyczyć od kolegów przygotowała Zosia posiłki dla chorej i dzieci, sama zaś wraz z Zdzisławem jadła suchy tylko chleb z solą. Niejeden mógłby teraz powiedzieć studentowi: „Widzisz, tyle ci przyniosły twoje pieniądze, złożone u Pana Boga w depozycie!“ Zdzisław jednak nie nie mówił. Jego wielka i niezachwiana wiara w Opatrzność Bożą nie dopuszczała takich myśli. Wierzył przecież, że trudności przezwycięży.

— Wiesz, chleb ze solą, to ci wcale nie jest jedzenie — mówił raz z humorem do Zosi. — To dobra dieta przeciw otyłości. Takie jedzenie wartoby było zalecić panu Kunzmanowi, a napewno utracił swój intrygujący brzuch.

Panna Zofia, zając się w milczeniu suchy chleb, podniosła niespodzianie głowę, jakby pod wpływem jakiejś nagłej myśli.

— Zdzisław! Wiesz ty co? Wspomniałeś o panu Kunzmanie... Zwróćmy się do niego po pomoc. Kunzmanowie byli dla nas zawsze życzliwi i dobrzy, więc nie odmówiliby nam chyba i teraz. Tu nie chodzi o nas, ile o panią Ludwikę i jej dzieci. Kobieta wraca do zdrowia. Choroba ją jednak bardzo wyniszczyła. Ona potrzebuje więcej odżywczego pokarmu; podobnież dzieci.

— Hm!...

— Nasz „biały domek“ możeby się udało komu odnająć. Pan Kunzman mówił, że „biały domek“ jest twoja, Zdzisław, wyłączna i niezaprzeczona własność. Pan Kunzman obiecał go odnająć jakiemuś studentowi, a pieniądze, pobra-

ne we formie czynszu, składać do naszego rozporządzenia. Może się już parę groszy zebrało. Napewno wiem, że nie byłoby bezowocnym zwrócenie się do Kunzmanów...

— Wiesz, że to wcale niezła myśl.

— A widzisz! Tylko najgorsza rzecz, jak się tam dostać, nie mając grosza na podróż. A pieszo za daleko. Pewno będzie ze sto kilometrów.

— Nie. Osiemdziesiąt pięć kilometrów. Jąbym jednak mógł pożyczyc sobie rower od któregoś z kolegów. Niech się robi co chce. Postanowione! Jutro jadę do pana Kunzmana, do Fräulein Rosy, do naszego „białego domku“.

Rozdział 7.

Rok już prawie minął, odkąd Zdzisław ze Zofią opuścił miasto W. To też z prawdziwym wzruszeniem wjeżdżał w znajome sobie ulice, które przemierzał już niezliczone razy podczas swej dziesięcioletniej w tem mieście bytności. Każda kamienica, każda latarnia niemal, witał z prawdziwą radością, jako sobie dobrze znajome i drogie.

Z silnie przyspieszonym biciem serca wchodził w bramę podwórca Kunzmana.

Dwa znajome mu psiaki witały go od budy radosnym poszczekiwaniem. Rzucił okiem w stronę „białego domku“. W oknach bieleły się

firanki, a z komina unosił się pióropusz dymu.

Zosia więc miała rację. Kunzman wynajął jego domek. Podróż jego zatem nie będzie bezowocna.

Skierował się od razu do biura Kunzmana.

Przy znanym mu dobrze biurku, przy którym codziennie wymieniał z Janiekiem korespondencję firmową, siedział jakiś nieznajomy mu człowiek. Człowiek ten posiadał na wydatnym i haczykowato zagiętym nosie złote binokle.

— Czy mógłbym pomówić z właścicielem? — zapytał ostro.

— Nu, może pan mówić. Nic nie przeszkadza. A co pan chciał mówić?

— Co pana to obchodzi, o czym ja chcę mówić z właścicielem — odburknął Zdzisław ze złością, gdyż ten nieznajomy robił nań przykre wrażenie.

Zdzisław domyślił się w nim żyda. W każdym człowieku, choćby najgorszym zbrodniarzu, upatrywał swego bliźniego, żyda jedynie nie uważał za człowieka. Twierdził zawsze, że żyd nie posiada sumienia, gdyż sumienie zastępuje mu interes i pieniądz, dlatego nie można nazywać go człowiekiem. Żyda uważał za zdolnego do każdej podłości.

— Nu! Co mnie nie ma to obchodzić? Nu, ja jestem właścicielem.

Chcesz przyczynić się do odżydzenia kraju

rozpowszechniaj nasze wydawnictwa a przede wszystkim:

I.

ŚCIENNY KALENDARZ BLOKOWY

365 kartek, rozmiar 6,5×9,5 z odpowiednimi hasłami antyżydowskimi.

Cena pojedynczego kalendarza-bloku 25 gr loco Poznań. Od 5—25 bloków po 23 gr; od 25—50 bloków po 22 gr; od 50—100 bloków po 21 gr i od 100—500 bloków po 20 gr.

Ścianki do bloków od 7 groszy począwszy do 25 gr. Porto do 10 sztuk — 40 gr; do 25 sztuk — 85 gr; do 50 sztuk — 1,50 zł; do 100 sztuk — 2,50 zł; do 500 sztuk — 3,50 zł.

Uwaga! Przy zamówieniach kalendarzy książkowych porto do 25 sztuk kalendarzy-kłoków nie będzie liczone.

II.

KALENDARZYK KIESZONKOWY

„Samobrony Narodu“

32 str., 16 rys., rozmiar 7×11. Nieoceniony w celach propagandy.

Cena egz. 15 gr;

ponad 25 szt. po 12 gr; ponad 50 szt. po 10 gr; ponad 100 szt. po 8 gr; ponad 500 szt. po 6 gr; ponad 1 000 szt. po 5 gr.

W celach reklamowych z nadrukiem firm cena według umowy. Do zaliczenia doliczamy 50 gr.

III.

PROPAGANDOWY KALENDARZ

„Samobrony Narodu“

z dodatkiem: Kalendarz ścienny — tablicowy.

96 str., wiele rysunków, rozmiar 23×30.

UWAGA! Ceny podane powyżej przy kalendarzach II—V są liczone wraz z przesyłką. — Zamówień bez zadatku nie przyjmujemy. — Pieniądze i zamówienia kierować: „Samobrona Narodu“, Poznań, Plac Nowomiejski 7.

Treść i rysunki odmienne niż w Wielkim Kalendarzu.

Kalendarz ten przeznaczony jest dla szerszych mas, bowiem zawiera b. ciekawy materiał propagandowy oraz porady praktyczne.

Cena egz. 75 gr;

ponad 10 egz. po 60 gr; ponad 25 egz. po 55 gr; ponad 50 egz. po 50 gr; ponad 100 egz. po 45 gr; ponad 500 egz. po 42 gr.

IV.

WIELKI KALENDARZ

„Samobrony Narodu“

176 stron, wiele rysunków, rozmiar 23×30.

z dodatkiem: Kalendarz ścienny — tablicowy.

Bogaty w treść i porady praktyczne. Jedyny w Polsce informator hurtowni i fabryk chrześcijańsk.

Cena egz. 1,25 zł;

ponad 5 egz. po 95 gr; ponad 10 egz. po 90 gr; ponad 25 egz. po 85 gr; ponad 50 egz. po 80 gr i ponad 100 egz. po 75 gr; ponad 500 egz. po 70 gr.

V.

KALENDARZ ŚCIENNY

(tablicowy)

z rysunkami na kartonie.

Będący zawsze na widoku — będzie przypominał o obowiązku popierania swoich.

Cena 10 gr. W celach propagandowych oddajemy: ponad 20 egz. po 6 gr; ponad 50 egz. po 5 gr; ponad 100 egz. po 4 gr.

UWAGA! Kalendarz ten jest bezpłatnym dodatkiem do propagandowego Wielkiego Kalendarza „Samobrony Narodu“.

„Chyba właścicielem tego potężnego nohala i tych semickich ślepi ale niczego więcej“ — chciał wypalić ze złością Zdzisław.

Pomiarkował się jednak.

— A pan Kunzman gdzie? Ja się pytam o pana Kunzmana...

— Nu, ja bardzo nie lubi mówić o tego oszusta. Poco o niego pytać. On już nie jest właścicielem.

— Jaki? Jak pan śmie tego przeznaczonego człowieka nazywać oszustem!? Proszę się liczyć ze słowami, gdyż obraża mnie pan, wyrażając się w ten sposób o człowieku, którego ja poważam i szanuję.

— He, he, he! Mało mnie to obchodzi, że pan go szanuje, tak, jak ja nie szanuję, bo ja go nienawidzę za to, co un mnie oszukał, co ja musiał za to wszystko więcej zapłacić, niż to warte.

— Ale to może pana całkiem dużo obchodzić, skoro tylko nastąpi karambol mojej pięści z pańskim jerozolimskim nosem.

— Aj waj! Gwałt! To napad! Pan jest opryszek, zbój! Co to znaczy „karambol“?

— Żaden napad, żaden opryszek, żaden zbój. Jestem właścicielem „białego domku“, znajdując się w pańskim podwórzu. Ja się tylko pytam, gdzie jest pan Kunzman. Pytam pana grzecznie, a pan mi niegrzecznie odpowiadasz, wobec czego muszę i ja niegrzecznie reagować na pańskie odpowiedzi.

— Ach! To pan jest Dąbkiewicz, student od praw? To bardzo ładni się składa, bo ja właśnie chciałem kupić od pana ten domek.

— Żaden Dąbkiewicz, ani „od prawo“, ani „od lewo“, lecz prosto w sam środek, w sam nohal możesz dostać sztorca, jeżeli będziesz się pan w taki sposób o mnie wyrażał. Powiem też panu, że to wcale nie „ładni“ się składa, bo ja wcale nie chciałem sprzedać ten domek.

— Nu! Poco nie sprzedać? Przecie można po dobroci się zgodzić.

— Do stu kaduków! Nie chcę żadnej ugody. Nie wyprowadzaj mnie pan z równowagi, jeżeli nie chcesz wyfrunąć oknem z własnego biura, żydzie przeklęty! Gadać mi tu wreszcie, chamie zatracony, gdzie jest pan Kunzman!

— Nu, bądź pan spokojny. On być w domu.

— W jakim domu? Gdzie on jest? Mów prędko, bo ci chyba łeb rozwałę!

— Nu, w pański „biały domek“.

— No! Twoje szczęście, żydziaku, żeś mi wreszcie odpowiedział. Ale my się jeszcze zobaczymy.

— Nu tak. My się zobaczymy. Pan sprzedać „biały domek“, a ja kupić.

— Niedoczekanie twoje, ciarachu! Prędzej ty wylecisz ze swego domu, niż ja tobie sprzedam „biały domek“!

— Ale pan musi sprzedać, bo un na moim gruncie.

— Kto mnie zmusi? Ty może? Ho, ho! Niedoczekanie twoje! Powtarzam ci, że prędzej ty wylecisz z tego domu, niż mój domek przejdzie w twoje plugawe, judaszowskie łapy!

(Ciąg dalszy nastąpi)

*

Ponieważ z obecnie drukowaną powieścią dobiegamy końca, przeto podajemy do wiadomości, że następna powieść będzie b. ciekawa — dla nas, Polaków, — gdyż cała akcja rozgrywać się będzie na froncie wojennym w 1920 r.

Polityka

Rumunja, żydzi i Traktat Wersalski

Jesteśmy dziś świadkami niezmiernie ciekawego wydarzenia politycznego. Wydarzenia zakrojonego na miarę znaczenia światowego.

Oto w Rumunji stało się to, co już miało miejsce w kilku państwach Europy i co czeka wszystkie kraje naszego kontynentu.

Rządy w tym kraju otrzymały obojętne narody!

Dziś, w epoce powojennej, każdy naród odrzuca się jak może od szkodliwych wpływów międzynarodowych. Nie jest również pożądanym uprawianie akcji wywrotowej w państwie przez czynniki obce i tam zamieszkałe.

I jeżeli jakkolwiek nawet rząd w którymkolwiek kraju rozpocznie pracę, mającą na celu unarodowienie własnego życia, jeżeli rozpocznie walkę z anarchią — zawsze spotka się oko w oko z pewnym elementem. Element ten jest pionierem wszelkiej międzynarodowej anarchii, szerzy zamęt i działa na szkodę każdego państwa, w którym mieszka.

Są to żydzi.

Każdy rząd każdego narodu, gdy tylko zechce zaprowadzić u siebie ład i porządek, gdy zmierza do uzyskania pełnej suwerenności — zawsze na drodze tej napotka żydowską zaporę. Nie więc dziwnego, że wszelka akcja „podciągająca” narodu i państwa zaczyna się zwykle od stoczenia śmiertelnej walki z żydostwem.

Tak było w Italii, Niemczech, Hiszpanii. To samo obserwujemy obecnie w Rumunji.

Rząd narodowy prof. Gogi zabierał się ostro do unieszkodliwienia żydowskich szkodników.

Żydzi z tego powodu podnieśli swoim zwyczajem alarm na cały świat. Zwrócili się m. in. do Ligi Narodów z żądaniem natychmiastowej interwencji.

I oto co się okazuje?

Posłowie rządów angielskiego i francuskiego „w przyjacielskiej formie” zwrócili się do premiera i wskazali mu na niewłaściwość takiego postępowania.

A więc sojusznica i zaprzyjaźniona z Rumunją Francja nie pozwala na budowę Wielkiej Rumunii! Ta sama Francja, której przecież powinno zależeć na tem, aby jej sojuszniczka była potężna! Czy to nie śmieszny i absurdalny para-

doks? Ale wszystko stanie się zrozumiałe, gdy uprzytomnimy sobie, że we Francji rządzi obecnie socjal-komuna, że wicepremierem, a doniedawna premierem jest żyd Lejba Blum. A Anglia? To są żydo-kupcy, wszak tam ministrem wojny jest potomek Machabeusza!

A teraz pytanie: na jakiej podstawie dyplomaci obcy miesza się w wewnętrzne sprawy rumuńskie?

Otóż aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba sięgnąć do czasów Wersalu w 1919 roku, kiedy to mniejsze państwa podpisywały słynny Traktat o Mniejszościach.

Inicjatorami i twórcami tego Traktatu byli żydzi. Poparli ich Amerykanie i Anglicy. Jak wiadomo prezydent Wilson i premier angielski Lloyd Georg (znany wróg Polaków ożeniony z żydówką!) posiadali swoich doradców żydowskich, którzy naturalnie działali na korzyść swoich współplemieńców.

Wybitny uczestnik Konferencji Pokojowej w Paryżu Dr. E. J. Dillon powiada, że „bardzo ostre wskutek tego walki staczać musieli panowie Orlando (Włoch), Dmowski (Polak), Bratianu (Rumun), Venicelos (Grek) z szefem państwa amerykańskiego, które było najmniej zainteresowane w sprawach europejskich”.

Jaki wpływ mieli żydzi na zawieranie Traktatu Wersalskiego, pisał Jerzy Herron w „New York Herald” dnia 21 maja 1919 roku:

„Mówiłem, że pewne wielkie siły pracowały stale i tajemnie dla pokoju niemieckiego i dla żydów. Ale mam na myśli właściwie jedną siłę — żydowskie finanse międzynarodowe. Podlegają im wszystkie inne siły, wrocie wolności narodów i duszy indywidualnej.”

Pracowała więc tajna dyplomacja na rzecz „mocarstwa anonimowego”. Jeden z wybitnych mężów stanu w Rumunji dostał wiadomość, że Rumunja może leżeć na dobrym stosunku i pomocy Stanów Zjednoczonych tylko wtedy, jeżeli jej premier da zapewnienie, że poza specjalnymi przywilejami, udzielonemi mniejszości żydowskiej w kraju — odda koncesje przemysłowe i handlowe pewnym firmom żydowskim.

Nietylko chcieli przywileje, ale

i koncesje przemysłowe. I dostali. Tak samo, jak i w Polsce.

Po zakończeniu Konferencji Pokojowej w Wersalu delegat grecki Venicelos oświadczył: „Odtąd świat kierowany będzie przez narody anglosaskie, które znowu będą rządzone przez elementy żydowskie”.

Dmowski i Bratianu oświadczyli: „Zmieniliśmy swoje prawodawstwo, żeby zaspokoić życzenia konferencji i gwałtowne wymagania żydów”.

Dr. E. J. Dillon zaś dodaje: „Jedynym pewnym rezultatem artykułu o mniejszościach będzie narzucenie Polsce, Rumunji, Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii Grecji i in. wrogów domowych. Państwa te mają być wydane przed obcy trybunał, kiedykolwiek która z jej mniejszości zechce wystąpić ze skargą do Ligi Narodów.”

Polska takich skarg miała aż nadto. Przebrała się wreszcie miarka naszej cierpliwości. Żydowskie intrzygi doprowadziły do tego, że gdy kazano Niemcowi na Śląsku zasypać kanał, bo tamował ruch na szosie, wystosował skargę do Ligi Narodów. Kto? Polski obywatel przeciwko Polsce.

I słusznie się stało, że wypowiedzieliśmy ten uwłaczający naszemu honorowi Traktat.

Rumunja tego Traktatu dotąd nie wypowiedziała. Dlatego to żydzi uczynili sporo hałasu. Już odezwali się triumfalne fanfary semickie, że „wielka demokracja” Zachodu t. j. Anglia ujmie się za żydami. Ta sama jednak „wielka demokracja” całkiem niedemokratycznie prześladowa u siebie Irlandczyków, Hindusów i dziesiątki innych.

Należy jednak oczekiwać, iż Wielka Rumunja pójdzie śladami Polski i oświadczy owej zachodniej „żydo-demokracji”: „Wara nam od naszych spraw wewnętrznych”. Rumunja napewno zrzuci z siebie hańbiącą pętlę żydowskiego Traktatu.

Wydarzenia rumuńskie nie powinny pozostać bez wpływu i na życie polskie.

Nie „podniesiemy” Polski wzwyż, dopóki nie rozwiążemy u nas kwestii żydowskiej.

Nie zbudujemy Wielkiej Polski, gdy nie usuniemy żydów... na Madagaskar! Jan Jastrzębiec.

grudnia 1937 r., zawiadomił p. Rataja adw. dr. Olpiński z Warszawy, ul. Nowogrodzka 8, że otrzymał kopertę z pieczęcią pocztą w Dubnie na Wołyniu, adresowaną ręką Eug. Chmielewskiego, a wewnątrz koperty list ks. Lubelskiego, napisany do p. Rataja. Nie potrzeba być detektywem, by na podstawie powyższych faktów stwierdzić, że mój list wysłany przez pocztę sejmową do p. Rataja i list p. Eug. Chmielewskiego do adw. Olpińskiego, zanim doszły do rąk właściwych adresatów, były przez kogoś w urzędzie pocztowym w Warszawie otwierane, przyczem zawartość kopert przez przeoczenie została zmieniona.

Wypadek ten potwierdza opinię tych ludzi, którzy opierając się na podobnych zdarzeniach twierdzą, że w Polsce listy pewnych osób są w urzędach pocztowych przeglądane i notowane i dlatego osoby listy w ważniejszych i poufnych sprawach pisane wysyłają nie pocztą, ale umyślnymi posłańcami, albo dobrze oklejone nie raz i w kilku kopertach. Następnie ks. Lubelski powołuje się na to, że te tajemnicze listy gwarantuje nie tylko konstytucja, ale i przepisy pocztowe oraz przepisy karne i zwraca się do prezesa Rady Ministrów oraz ministra poczt z zapytaniem, co zamierza uczynić w sprawie konkretnego wypadku pogwałcenia tajemnicy listowej odnośnie listu jego pisanego do p. Rataja i listu p. Chmielewskiego, zaadresowanego do dr. Olpińskiego.

Na tę interpelację minister poczt i telegrafów odpowiedział, że o żadnej kontroli listów mowy być nie może, że mógł to być czyn jakiejś jednostki, która po wykryciu zostanie odpowiednio ukarana.

Również rząd udzielił odpowiedzi na interpelację posła Dudzińskiego w sprawie obrad masonerii w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, zaprzeczając temu, jakoby miały tam odbywać się jakieś obrady masonerii. Poseł Dudziński nie zadowolony z tą odpowiedzią. W związku z całą tą sprawą obiegają w kołach parlamentarnych różne komentarze.

Musimy więc takimi odpowiedziami się zadowolić.

Słowem Sejm pracuje... i Rząd też...

Oto Nacz. Kom. Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego ogłosił ostatnio niezwykle interesujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności, z którego wynika, że komitet nacz. zebrał łącznie z komitetami lokalnymi w ciągu 2 lat sumę około 10 milionów zł. Z tej kwoty wydano na budowę krypty na Wawelu 212 tys. zł., na budowę domu żołnierza w Poznaniu 286 tys. zł. itd.

Finansowa strona sprawy sypnia kopca na Sowińcu przedstawia się następująco. Komitet, który kierował temi pracami wydał na nie około 548 tys. zł. Kwota ta nie zamyka listy wydatków. Ponieważ w najbliższych latach opady atmosferyczne i osiadanie kopca mogą spowodować uszkodzenie jego masywu, dlatego postanowiono zarezerwować 50 tys. zł. jako fundusz konserwacyjny. Jak wiadomo, po ukończeniu sypnia kopca Komitet przystąpi do uporządkowania otoczenia. Odnosne prace pochłonią sumę ćwierć miliona zł. Ogółem więc koszt usypiania kopca na Sowińcu wraz z uporządkowaniem otoczenia wyniesie około 300 tysięcy zł., a z funduszem konserwacyjnym 350 tys. zł.

Według ostatnich danych, na dzień 1 stycznia br. zarejestrowano w Polsce ogółem 433 907 bezrobotnych, podczas gdy jeszcze przed dwoma tygodniami a więc w dniu 15 grudnia ub. r. liczba bezrobotnych wynosiła 393 700 osób, zaś w dniu 1 grudnia tegoż roku zanotowano 320 382 osób pozbawionych pracy. W ciągu grudnia zatem liczba bezrobotnych zwiększyła się o 132 225 osób.

Takie zadał ktoś pytanie.

W którym sporze jest logika:

— Co ważniejsze dziś, mój panie? — Bezrobotni — czy — pomniki!

Przegląd polityczno-społeczny

W związku z przemówieniem gen. Żeligowskiego na plenum Sejmu w dniu 2 grudnia ub. r. — w Sejmie rozpoczęła się walka między zwolennikami OZN-u, a przeciwnikami tego obozu.

Przedewszystkiem 15-tu posłów uchwalilo wotum nieufności gen. Żeligowskiemu, jako przewodniczącemu komisji wojskowej w Sejmie, a na jego miejsce powołano posła Eckerta, nauczyciela z Sambora, 5-ciu posłów opuściło zebranie komisji, protestując w ten sposób przeciw atakom na gen. Żeligowskiego i wyborowi nowego przewodniczącego. A jeden z nich poseł Duch wystosował list do marszałka Sejmu, w którym m. in. pisze:

„Z całego przebiegu konfliktu komisji z gen. Żeligowskim, nabrałem równocześnie przekonania, iż gwarantowana konstytucyjnie niezależność w wypowiedzianiu przez posłów opinii, dyktowanej troską o dobro państwa, zgodnie ze ślubowaniem poselskiem na tej komisji od pewnego czasu przestała istnieć.”

O co właściwie chodzi?

Na czele grupy 15 posłów atakujących gen. Żeligowskiego stoi wicemarszałek Sejmu płk. Miedziński, zaś grupie broniącej gen. Żeligowskiego przewodzi wicemarszałek Sejmu płk. Schaezel. Zaró-

wno płk. Miedziński jak i płk. Schaezel rozpoczynali swoją karierę wojskową w I brygadzie i obaj należeli do bliskich współpracowników marsz. Piłsudskiego.

Cóż ich dzieli, że teraz walczą o osobę gen. Żeligowskiego? — Płk. Miedziński redaguje główny organ „Ozonu” „Gazetę Polską” i odgrywa w tej organizacji wielką rolę, płk. Schaezel zaś jest „szefem sztabu” grupy płka Sławka.

Gen. Żeligowski naraził się pierwszej z tych grup swoją mową atakującą premiera Składkowskiego za wydany okólnik, stwierdzający, że druga osoba w państwie jest marsz. Rydz-Śmigły (Konstytucja przewiduje inną gradację: prezydent, parlament, wojsko). Przeciwno gen. Żeligowskiemu stanął „O. Z. N.”, a za gen. Żeligowskim grupa płk. Sławka.

Płk. Sławek „ojciec” konstytucji i ordynacji wyborczej, twórca obecnego parlamentu — stoi na uboczu. Odsunięto go od rządu i przekreślono jego marzenia o najwyższej godności w państwie. — Zwerbowano do „Ozonu” szereg osób, które przedtem z jego listy kandydowały do Sejmu. Przy każdej sposobności grupa płka Sławka podkładała kamień pod kółka „Ozonowego” wozu. Podobnie odpłacają „sławkowcom” działacze „Ozo-

nu”. Zresztą „sławkowcy” pamiętają, że zbliża się 1940 r., rok wyborów nowego prezydenta i nowego parlamentu. Starają się zapracować na kapitał, któryby im pozwolił na nowo odegrać wybitną rolę i wysunąć swojego wodza płka Sławka na pierwsze miejsce w Rzeczypospolitej.

Ano, wyścisnąć do „menażki”.

Z racji obrad sejmowych dowiedzieliśmy się i innych ciekawych rzeczy.

Poseł ks. Lubelski zgłosił do p. premiera oraz ministra poczt i telegrafów interpelację w sprawie gwałcenia w urzędach pocztowych tajemnicy listowej. Interpelacja powiada:

Dnia 22 grudnia ub. r. wrzuciłem do skrzynki pocztowej w Sejmie list, zaadresowany do b. marsz. Sejmu p. M. Rataja, w którym dziękowałem mu za przesłane mi gratulacje z powodu nominacji mojej przez Ojca św. na infułata-dziekana kapituły katedralnej w Tarnowie.

Dnia następnego dostał p. Rataj list. Koperta tego listu z pieczęcią pocztą sejmową była adresowana, jak to później p. Rataj stwierdził, moją ręką, wewnątrz zaś był list pisany inną ręką o jakiegoś nieznanego ani mi, ani p. Ratajowi Eug. Chmielewskiego z Przywuchy na Wołyniu.

Następnego znowu dnia, to jest 24

Korespondencje

Korespondencje umieszczamy wyłącznie na odpowiedzialność nadsyłających. Redakcja.

OSZKÓW

Miasto nasze, liczące około 17 000 mieszkańców, jest prawie w 1/3 żydowskie i do niedawna bardzo słabo stojące pod względem unarodowienia handlu i przemysłu. Jednakże od 2-3 lat prawie i my zaczęliśmy podążać śladami innych miast w Polsce, a chociaż tempo nasze jest nieco wolniejsze to jednak dotychczasowy rezultat, jak na nasze stosunki, wypadł całkiem dodatnio, pomimo, że cały większy przemysł znajduje się w rękach żydowskich. Dużo w tej mierze przyczynili się miejscowe Koła Stronnictwa Narodowego. Nie mała też rolę odegrało chrześcijańskie kupiectwo zrzeszone. Jak dotychczas, największej zrozumienia dla sprawy unarodowienia handlu daje się zaobserwować u wiościast i po części u robotników, natomiast inteligencja, zamiast świecić przykładem, ciśnie się gwałtownie do sklepów żydowskich i do jatek rytualnych, nie wykazując absolutnie zrozumienia dla sprawy narodowej. Do dziwne ustosunkowanie się tego odłamu ludności tłumaczyć można chyba zależnością od pracodawców żydowskich. Mimo tych warunków, pogorszonych w dodatku długotrwałym strajkiem w przemyśle oszowski, polski stan posiadania w Oszowie wzrasta stale. Mamy już, prócz kilku dziesięciu sklepów kolojalnych, hurtownię kol-spożywczą, 3 sklepy galanteryjne, 2 biawatne, 1 z żelazem, 1 ze szkłem i porcelaną, 1 księgarnię, 1 cukiernię, kilka owocarni, kilka składów węgla, papy, cementu i smoły, 3 krawców, jednego czapnika, 1 szklarnię. Natomiast brak jeszcze:

Składu drzewa budowlanego, kniarni, cholewkarza, składu mebli, skór i przyborów szewskich, składu aptecznego, zegarmistrza - jubilera, składu konfekcji męskiej i damskiej. Ostatnio powstała tutaj „Chrześcijańska Kasa Pożyczek Bezprocentowych“, licząca po zaledwie 1-miesięcznym istnieniu już około 200 członków. Przy intensywnym poparciu jej przez społeczeństwo oszowskie, wyrażającym się przez wstępowanie w jej szeregi, będzie mogła kasa ta przyczynić się do tworzenia nowych placówek, zakładania straganów, jak również i wspierania już istniejących placówek handlowych i rzemieślniczych.

Zagadkowe jakieś motywy skłoniły tutaj Akcję Katolicką do wyświetlania filmu o treści religijnej w żydowskim kinie „Casino“, chociaż jest na miejscu polskie kino „Bajka“. Przykrem jest dla społeczeństwa katolickiego, że chcą poprzeć potrzeby materialne partii, jest zmuszone czynić to za pośrednictwem żyda. Oczekujemy, że osoby kierownicze zmienią w przyszłości swoje dziwne i nieuzasadnione postępowanie.

JAROSŁAW

Apelujemy do wszystkich Polaków w Jarosławiu, mających do sprzedania stare rzeczy, aby zawiadamiali o tem, wywieszając w oknach kartki. Unikniemy tym sposobem pośrednictwa żydowskiego. Jak to smutnie wygląda, że oficerskie mundury i płaszcze znoszone z oznakami stopni tłuką się na żydowskich ladach na rynku. Czy nie lepiej sprzedać to wprost biednemu Polakowi?

W Jarosławiu powstało obecnie kilka sklepów katolickich z naczyń, galanterią i skórami. W jacie targowej otworzył już drugi katolik sklep ze skórami. Ponieważ żydzi chcą w tej branży utrzymać monopol, dają mu tysiące złotych i towar chcą odkupić, aby sklep swój zamknął. Wynika z tego, że boją się polskiej konkurencji, jak djabła święconej wody.

Władze policyjne powinny wglądać w żydowskie praktyki podczas święta. Zwykle jeden żyd stoi przed sklepem i obserwując ulicę, wypuszcza

klientów do wnętrza. Stale też są żydowskie sklepy otwarte po godzinach. Obserwator.

GNC NO

Zarząd gminny oddał budowę szkoły w Gorzakwi żydowi, mimo, że za taką samą cenę ofiarowali się budować chrześcijanie.

My, gospodarze ze wsi Pożogi gm. Gacino protestujemy przeciwko temu, aby szkołę w gminie budował żyd, gdy mamy do tego chrześcijan.

Białas Stanisław.

KALUSZ

W korespondencji z Kalusza w nrze 50 „S. N.“ nie poruszył Szan. Autor wszystkich bojażek naszego miasta. Mianowicie wszystkie lepsze kamienice w rynku i głównych ulicach, za wyjątkiem hr. Felczyńskich, jako też sklepy różnych branż są w posiadaniu żydowskim. Ruch handlowy idzie całą parą, miasto rozwija się pod każdym względem, ale do wszystkiego są pierwsi żydzi.

Przy sądzie grodzkim na 20—25 adwokatów jest czterech Ukraińców a Polaka niema żadnego. Po korytarzach sądowych śmi się od żydowskich kandydatów adwokackich i rozlega się gwar żargonu.

Z innych okolic Polski donosi „Samoobrona“ o polszeniu handlu, przemysłu i zawodów wyzwolonych, a u nas głucho. Czyż naprawdę brak w Kaluszu Polaków - chrześcijan? Czy krew polskiego żołnierza płynęła w obronie Kresów na to, by wzbogacać żydów? Jeden.

ŚNIATYN

Żyd-bluznierca nasutek notatki ze Śniatynia w nrze 47 „Samoobronę Narodu“, oskarżony z par. 173 k. k. o zniewagę przedmiotów kultu religijnego, podobno wykrył się brakiem zamiaru zniewagi i troską... o artystyczny wygląd figur tak, jak gdyby brak zamiaru u nieumyślnego zabójcy, mógł u wolnie zabójcę od kary, a żyd mógł być estetycznym rzeczoznawcą artystycznego wykonania figur świętych katolickich. Sędzia śledczy poleca policji przeprowadzenie domowej rewizji u domniemanego autora korespondencji ze Śniatynia w „Samoobronie Narodu“ prawdopodobnie w celu odstraszania od pisanie w „Sam. Nar.“ o wyczynach żydów w Śniatynie. Możemy go zapewnić, że wywrze to wprost przeciwny skutek.

Musimy zaznaczyć, że nikt nie zgłaszał się do redakcji o wyjawienie autora korespondencji. Widocznie brano pod uwagę, że w takich wypadkach istnieje tajemnica redakcyjna.

CHRUSZCZÓWKA

W dniu 28 listopada ub. r. członkowie Str. Nar. w Chruszczówce uchwalili urządzić wspólną choinkę i opłatek. Głośne echo rozszło się po wsi. Wszyscy zgodni zgłaszają się w celu zapisania się na kartę wstępu. Uroczystość wyznaczono na dzień 1 stycznia. Zwracano się osobiście z prośbą do inspektora szkolnego o udzielenie na ten cel sali szkolnej. Prośba ta nie została przyjęta. Ludzie jednak z wielkim zapalembiorą się dalej do pracy. Dwa domy gospodarskie zupełnie uprzątnięto. W jednym będzie zbiórka, w drugim choinka i opłatek. Sala, gdzie jest choinka, jest przybrana ładnie świerkową i przystrojona białą-amarantową bibulką. Stoi ładna choinka, a za chinką widnieje gwiazda oraz portret Romana Dmowskiego. — nad portretem widać obrazek Matki Boskiej. U góry nad nim Orzeł Polski. Gdy nadszedł dzień uroczysty o godzinie 3 po południu ze wszystkich stron mkną sanki. Jadą goście. Na sali zbiórka. Gości przyjmuje zastępca przewodniczącego. Nadechodzi godzina 5 wieczór. Choinka zajaśniała światłem przystrojonych lamp. Choinka i gwiazda przybrały widok wspaniały. W tym czasie przyjechał ksiądz z Mniedziny. Przygrywa pateron. Przewodniczący wita księży, obywateli, ko-

legów i koleżanki. Radość nieprzebrana. Od czasu do czasu słychać okrzyki: Niech żyje Polska Narodowa! Ks. Proboszcz składa życzenia i dzieli się opłatkami z przewodniczącym, przewodniczący z kierownikami oddziałów i tak dalej. Po wszystkim wspólna kolacja i podziękowanie. Starsi odjeżdżają do domów. Młodzi bawią się. Wszyscy dziękują przewodniczącemu za tak wspaniałe urządzenie choinki.

Marjan Smiarowski

TRZCIANKA

Przed rozpoczęciem akcji odżydzeniowej była w Trzciance taka sielaneczka, że chrześcijanie nie tylko nosili swój ciężko zapracowany grosz żydom, ale po wyjściu z kościoła zanosili im nowiny, co ksiądz mówił na ambonie. Żydzi fabrykowali z tego dowcipy, a głupie goje śmiały się razem z nimi. Dziś dzięki Bogu jest inaczej i niema śladu po dwudziestu rodzinach żydowskich, zmuszonych wyemigrować, nie wiadomo dokąd.

Żydów już niema, ale żydofile są jeszcze. Przoduje wszystkim Kwiatek, lecz temu nie trzeba się dziwić, gdyż jego prozdkowie niechrzczeni nosili nazwisko Kutas. Poza nim śmietanka tutejsza, nie mając żyda pod ręką, czyni zakupy u Jeka w Wyszowie. Nawet sklepikarze Polacy — o ironjo! sprowadzili gwiazdkowe zabawki i ozdoby na choinkę od żydów. Chyba nie czytali przedświątecznej „Samoobronę Narodu“, w której taka zażydzona choinka w sam raz się do nich stosowała.

Trzeba stwierdzić, że dobrze rozumieją prąd obecny robotnicy i mniejsi gospodarze, natomiast o wielu bogatszych rolnikach, a zwłaszcza ich żonach, wstyd pisać. Fatalnie popisały się też Tercjanki, lecz przypuszczam, że się naprawią i nie będę potrzebował umieszczać ich nazwisk w „S. N.“.

Czytelnik „Samoobronę“

CZESTOCHOWA

Delegat socjalistyczny złodziejem

Piękne kwiatki kwitną w socjalistycznym ogródku. Pędziki sprzedał swoich kolegów żydowi za łapówkę 20 złotych. Gromkiewicz pobrał od żydów 5000 cegieł za zaprzęgnięcie robotników. Kaźmierczak popisał się niesławnie z robotnikami rakowskimi.

Do tego grona wpadł ostatnio delegat socjalistyczny Stefan Ciecierski w fabryce „Warta“. Przy wypłacie w dniu 2 grudnia r. ub. skorzył z tego, że kasjer zabrał do księgi wypłat, aby stwierdzić należność i ściągnął sprytnie banknot 20-złotowy, chowając go do kieszeni. Kasjer nie dostrzegł manewru i wyliczył Ciecierskiemu ponownie tygodniówkę.

Wypłacając ostatniemu robotnikowi, stwierdził dopiero brak 20 złotych. Wypytywał robotników, czy któremu nie wypłacił za dużo. Pytał o to także Ciecierskiego, lecz ten się nie przyznał. Jego złodziejski manewr zauważyli jednak inni robotnicy, którzy ostatecznie powiadomili kasjera. Po godzinnych zgóry poszukiwaniach, wezwano C. do kantoru, gdzie wreszcie przyznał się do kradzieży, tłumacząc się, iż był zdania, że te głupie 20 zł należą mu się, jako delegatowi klasowego związku, za gorliwą pracę.

Fabrykanci żydzi pragnęli zatuszować sprawę, aby nie szkodzić socjalistom, lecz delegaci „Pracy Polskiej“ przepędzili czerywonych, nie chcą z ludźmi tego pokroju chodzić na interwencje.

SKAŁAT

Żyd Kahane, który swego czasu przybył do Skąlatu i dzięki znanej protekcji dostał w dzierżawę elektrownię za śmiesznie niską cenę 250,— zł, opuszcza podobno nasze miasto. Ale że rzekomo poniósł jakieś wkłady, o których różnie mówią, chce aby mu zapłacono bagatelkę — 50 tysięcy złotych.

Elektrownia ma być sprzedana na licytacji. Pożądaniem jest, aby przeszła w polskie ręce. Może znajdzie się



Białe zęby mam,
Gdyż używam sam
Pasty do zębów „BIAŁYZAB“
CHEMERGON POZNAŃ

na nią reflektant Poznańczyk? Miasto Skąlat liczy blisko 9.000 mieszkańców i jest prawie całkowicie zelektryfikowane. Z. S.

OSTRÓW WLKP.

Najazd żydów oszustów

W ostatnich dniach dało się zauważyć kilku żydów oszustów, sprzedających materiały ubraniowe na raty. Oczywiście znalazło się kilku „Wojtków żydowskich“, którzy tandetny towar nabyli, a dopiero później zorientowali się, że padli ofiarą oszustów. Kilku członków Str. Nar. żydów tych przytrzymało i oddało w ręce policji, która towar i wyludzone pieniądze skonfiskowała. Okazało się, że nie mieli oni żadnego zezwolenia ani świadectwa domokrajnego. Za swoje „wyczyny“ będą odpowiadać niedługo przed sądem. Na razie siedzą „zakratki“. Dla tych, którzy padli ofiarą żydów-oszustów, będzie to nauką na przyszłość! Czy nie lepiej zakupy poczynić na miejscu bez ryzyka u miejscowych kupców?

Wszystkich naszych Czytelników i Sympatyków zawiadamiamy, że przedstawicielstwo redakcji i administracji dla Ostrowa Wlkp. i okolicy znajduje się w Ostrowie Wlkp. przy ul. Zdunowskiej 3 m. 4.

ODOLANÓW

W tych dniach nastąpiło uroczyste otwarcie Szkoły Przysposobienia Gospodyń Wiejskich, poprowadzone nabożeństwem, które odprawione zostało w tut. kościele farnym. Na otwarcie Szkoły przybyli przedstawiciele miejscowych władz szkolnych, miejskich i powiatowych. W tym roku zgłosiło się około 50 kandydatek, które zamieszkały w internacie szkolnym.

Nadmienić wypada, że dyrektorka Szkoły jest p. Gorgonówna, znana i ceniona społeczniczka, co daje dostateczną gwarancję należytego wychowania i wyszkolenia kandydatek. Tak to Polska zyska nowe zastępy uświadomionych ludzi, których hasłem jest „swój do swego po swoje“ — „Polska dla Polaków!“

Z tej okazji redakcja nasza przesyła serdeczne życzenia.

KRAKÓW

Wszyscy PP. Radey i Referenci Magistratu, zamieszkujący w liczbie 56 blok przy Al. Słowackiego 2/38, kładą gremjalnie u żyda Jakuba Enbana, ul. Mazowiecka 6. Jeżeli to nie ustanie, podam nazwiska ku uwzględnieniu.

Sukienicze pilnuje stale 4 policjantów. Pikietujący narodowcy nie śmią zwracać uwagi publiczności na firmy żydowskie.

Niejakis Wisłocki, Polak, podróżuje po Polsce, sprzedając przybory liturgiczne, pochodzące z żydowskiej fabryki w Krakowie, przy ul. Starowiślniej 51 lub 53. Uwaga więc!

B. W.

Z tygodnia

General pastierzem gęsi. Na Litwie zmarł pastierz gęsi u jednego z rolników, niejaki Filip Franicz w wieku 82 lat. O przeszłości jego nikt nie wie, wiadomo tylko, że przywędrował on na Litwę z Rosji. Dopiero po śmierci zdołano stwierdzić na podstawie papierów, że zmarły był generałem b. armii carskiej. Wśród rzeczy zmarłego znaleziono sztandar jednego z pułków dawnej armii rosyjskiej. Ciekawym jest, że zmarły nigdy nie zdradził swego pochodzenia.

Polski Czerwony Krzyż przestrzega w tej drodze wszystkich zainteresowanych, że wysyłanie listów czy przesyłek do Związku Sowieckiego staje się dziś poważnym niebezpieczeństwem dla ich bliskich lub znajomych.

W Poznaniu i w Łodzi wybory do samorządu miejskiego mają być odroczone aż do uchwalenia przez parlament nowej ustawy samorządowej dla większych miast. Nastąpić to ma już na obecnej sesji parlamentu.

B. starosta oskarża b. wojewodę. Kilka dzienników omawia list, jaki b. starosta działdowski, dr. Twardowski rozesłał do niektórych pism. List ten to jeden wielki akt oskarżenia, skierowany przeciw b. wojewodzie Kilkowski.

Zeznania o dochodzie. Zeznania o osiągniętym w roku ub. dochodzie przez osoby fizyczne i spółki, nie prowadzące ksiąg handlowych, mają być składane do 1 marca rb. Organizacje gospodarcze wzięły za siebie, żeby w roku bieżącym termin ten został przedłużony.

W Warszawie odbywa się proces przeciw 43 komunistom. Jest on bardzo charakterystyczny.

Przedewszystkiem na ławie oskarżonych na 49 podsądnych zasiada 42 żydów.

Bandyta Maruszczyk nareszcie został schwytany w Białej na Śląsku, kiedy pijany zaczął przechodzić.

Odpowiedzi Redakcji

Dwaj młodzi narodowcy, Lwów. — Schiller i Goethe nie byli żydami, był nim natomiast Heine, którego właściwe nazwisko brzmiało Chaim Bückerberg. Nie wiadomo nam aby Liszt i Mozart byli pochodzenia żydowskiego. Oboje komponowali niemalą ilość utworów religijnych, m. in. mszę, a Liszt przyjął nawet niższe święcenia kapłańskie. Jedno z imion Mozarta brzmiało Wolfgang (nie Wolf), używane przez Niemców. — Umieścimy.

P. B. S., Lubania. Prosimy o komunikowanie się z wymienionymi b. członkami milicji z r. 1918 i nadesłanie nam obszerniejszego opisu napaści żydów na posterunki polskie.

PP. Goj i Kon, Chorzów. Pseudonim nie wystarcza, konieczny jest podpis autentyczny. Utwory zbyt rozwlekłe. Zwracaliśmy już wielokrotnie uwagę na to, aby się streszczać i pisać korespondencje, przeznaczone do druku, po jednej stronie arkusza. Z wiersza skorzystamy ewentualnie w kalendarzu na rok przyszły.

P. Józef Zygarlicki, Kadłubiska. Prawdopodobnie liczą się żydzi z tem, że za dwa lata będą już na Madagaskarze, jeżeli tak stanowczo twierdzą, iż do tego czasu ustanie bojkot. — Ma Pan rację; owa Polka, która nie pozwoliła powiesić kalendarza „Samoobrony Narodu“ na ścianie, tłumacząc się tem, że nie chce zrazić księdza, wybitnego działacza odżyźnieniowego, mogła mieć na myśli tylko jakiegoś żyda, któremu nie chciała się narazić.

PP. Pirat — Włodzimierz, Imielak — Imielin, Skoczowianin — Skoczów. Zamieścimy w kolejności.

Każdy Polak dziś powinien
Oddać dług, co Polsce winien!
Swoich wspierać, zawsze, wszędzie,
A napewno lepiej będzie.

Artur Lorek

Dzieje 7-miu dni

— Na Dalekim Wschodzie sytuacja pogarsza się z dnia na dzień i bliska jest, być może, chwila wybuchu konfliktu między Japonią a mocarstwami zachodnimi. Na to pogorszenie sytuacji składa się zarówno jawne zerwanie stosunków dyplomatycznych między Japonią a Chinami, a przede wszystkim zastrzeżenie metod wojny, jak też polityka Japończyków i zachowanie się w Szanghaju, które doprowadzają do coraz częstszych incydentów.

Władze japońskie zażądały mianowicie od gen. Smollett, dowódcy wojsk angielskich w Szanghaju, ażeby wojska angielskie wycofały się z zachodniego odcinka koncesji międzynarodowej, którą Japończycy chcą obsadzić swoimi wojskami. Gen. Smollett odmówił temu żądaniu.

Ostatnio zaś osiem żołnierzy japońskich napadło na dwie młode Angielki,

które w towarzystwie dwóch Anglików wyszły niebacznie poza teren koncesji międzynarodowej. Żołnierze japońscy rzucili się na Anglików, zmasakrowali ich i przywiązali do drzewa, poczem zniewolili dziewczęta. Władze angielskie wszczęły dochodzenia i zażądały od dowództwa japońskiego oddania winnych pod sąd wojenny.

Jak wynika z tego, Japończycy prą do rozgrywki, chcąc wyprzeć białych zupełnie z Chin. Nawet rząd japoński odwołał swego ambasadora w Chinach i równocześnie otrzymali swe paszporty dyplomaci chińscy w Tokio, którzy opuszczają Japonię.

Czang-Kai-Szek szykuje się do walnej bitwy pod Hsu-Czau, oczekując tam Japończyków z 400 tysiącami ludzi dobrze uzbrojonymi. To spotkanie ma zadecydować o dalszych losach wojny.

— Anglia zaś wspólnie ze St. Zjedn. dla zastraszenia Japonii robią demonstrację przy otwarciu nowej bazy morskiej w Singapurze, której budowa kosztowała 10 milionów f. szt. i trwała 10 lat.

Pozatem Anglia chce dojść do porozumienia z Niemcami i Włochami.

— W Hiszpanii trzęsienie ruszyło. Powstańcy dokuczają czerwonym, bombardując ich siedziby. Pod Teruel na przestrzeni 10 km przerwano nawet czerwonym front.

— W Rosji po wyborach przyszedł nowy rząd (powołany przez Stalina z kupą żydów), który się ma zająć przede wszystkim przygotowaniem do rozprawy z Japonią. — Zobaczymy, czy będzie miał na tyle odwagi, by ruszyć w bój ze swoją armią.

Giełda

Waluty:

	sprzed.	kup.
Dolary amerykańskie	5,28	5,26
Franki francuskie	17,68	17,23
Franki szwajcarskie	122,20	121,40
Funtki angielskie	26,43	26,27
Marki niemieckie	212,97	212,11
Marki niem. srebrne	120,—	116,—

Ceny zboża (w Warszawie):

Zyto	22,75—23,25
Pszonica	28,25—29,25
Jęczmień brow.	21,75—22,25
Jęczmień zwykły	19,50—20,25
Owies	20,00—22,00

Rodzina Samoobrony

Uwaga! Ogłoszenia w „Rodzinie Samoobrony“ zamieszczamy jednorazowo — bezpłatnie dla Czytelników. Następne ogłoszenia tej samej treści liczymy po 10 gr za słowo dla poszukujących pracy po 5 gr.

Do nadesłanych ofert należy załączyć znaczek na dalszą wysyłkę. Załączając informację, powołując się na numer i załączając znaczek za 40 groszy. Nadesłane oferty oraz prośby o informację bez znaczków nie będą załatwione.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM lub przyjmę współnika — Polaka do składu materiałów opalowo-budowlanych, nafty i olejów mineralnych, składu piwa i restauracji. (2976)

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK okazująco do sprzedania, dobrze zaprowadzona, urządzona nowoczesnie w centrum miasta. Cena przystępna. (2977)

SPRZEDAM sklep z obuwiem w dobrym punkcie w Brześciu n. Bugiem. (2980)

DLA MŁODEGO HANDLOWCA jest lokal na sklep spożywczo-galanteryjny w bardzo dobrym punkcie. Z powodu choroby i niemożności prowadzenia odstąpię. Potrzeba 400 zł gotówka. Egzystencja zapewniona. (2981)

ODBIORCÓW na towary lniane wiejskiego wyrobu poszukuję. (2984)

SPRZEDAM sklep - owocarnię w dobrym punkcie w Brześciu n. Bugiem. (2986)

GOSPODARSTWO na przedmieściu dużego miasta, składające się z 6 mórg ogrodu warzywno-owocowego i 2 domów czynszowych 1-piętrowych, murowanych sprzedam w całości wzgl. jako 2 oddzielne gospodarstwa. (2993)

SPRZEDAM w 5 tys. mieście sklep galanteryjny z powodów rodzinnych. Egzystencja zapewniona. Ewentualnie przyjmę kierowniczkę (ekspedjentkę) z gotówką 3 tys. zł. Fachowość nie wymagana. (2948)

SPRZEDAM sklep wędliniarski oraz warsztat masarski w dobrym punkcie w Włodawie. (2953)

SPRZEDAM realność dwufrontową — dochód około 5000 zł, rocznie brutto z wolną piekarnią. (2954)

SPRZEDAM kamieniec 3 frontową w Rynku. Cena bardzo dostępna. (2955)

DO SPRZEDANIA lub wydzierżawienia dom z piekarnią, dwa sklepy, 5 mieszkań — jako całość w miasteczku pow. częstochowskiego; punkt dobry, liczna klientela miejscowa i zamiejscowa. (2958)

Z PRZYCZYNN RODZINNYCH od zaraz odstąpię na bardzo dogodnych warunkach nowoczesnie urządzone zakład fryzjerski damsko-męski, w bardzo dobrym punkcie, istniejący od 10 lat. (2964)

SPRZEDAM 45 ha ziemi pszenno-buraczanej, w tem kilka ha lasu dębowego oraz zabudowania gospodarcze, 5 km od miasta Lubomli. Zgłoszenia kapitan Dercz - Włodzimierz, Komenda Garnizonu. (2965)

SPRZEDAM SKŁAD WĘGLA i materiałów budowlanych, dobrze zaprowadzony w centrum miasta wojewódzkiego — 45 tys. mieszkańców. — Zbyt zapewniony. Jedyna polska placówka. (2973)

SPRZEDAM 100 kg miodu z własnej pasieki. Miód z białej koniczyny i lipy razem. 1 kg 2 zł. (2974)

KANAR CZYSTY bez domieszki innych nasion do nabycia od 50 kilogramów do 100 metrów. Uwzględniona będą zaraz oferty z ceną wyższą, loco stacja Słomniki. Adresować: Sosnowska - Słecichowice, poczta Iwanowice. (2985)

SPRZEDAM w Bielsku dom 3 piętrowy, z 2 dużymi sklepami, przynależący miesięcznie dochodu zł 800. — Celem kupna potrzeba na wpłatę złotych 43 500. (2960)

KUPNA

SKŁAD KOLONJALNY z towarami względnie restauracją kupię lub wydzierżawię — gotówka zł 2.500. (2988)

MASZYNE DO PISANIA w dobrym stanie okazjnie kupię. (2990)

KUPIĘ tokarnię do żelaza 2—3 m w dobrym stanie. (2947)

ŁOJU TOPIONEGO każdą ilość kupuję. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Samoobrony“ pod nr. (2949)

POSZUKUJE dostawców na trzcinę jeziorano - błotną zimowego zbioru, bez liści. (2987)

POSZUKUJĄ PRACY

MATURYSTKA kończąca obecnie kurs handlowy, zna język niemiecki, poszukuje posady w Łodzi. Udzieli chętnie korepetycji ze wszystkich przedmiotów z zakresu 8 klas. (2979)

HARMONISTA rutynowany poszukuje posady. Może grać sam lub z zespołem. Miejscowość obojętna. (2961)

POLAK - KATOLIK lat 23, czeladnik piekarski, znajdujący się w krytycznym położeniu z żoną i 6-cio miesięcznym dzieckiem — szuka pracy. (2962)

BEZROBOTNY, żonaty, długoletni pracownik biurowy, znający dobrze gospodarstwo rolne i leśne, bez nałogów, poszukuje pracy w jakimkolwiek majątku lub przedsiębiorstwie handlowym. (2963)

EMIGRANT Z NIEMIEC lat 39 poszukuje pracy od zaraz. Dotychczas pracował 14 lat w większym przedsiębiorstwie rolnym, jako szofer. Obowiązany z prowadzeniem motorowych plugów i młócekarz i innymi maszynami rolniczymi, oraz z siewem nasion. (2966)

LEŚNIK z kilkonastoletnią praktyką w większym majątku, posiadający odpowiednie kwalifikacje i świadectwa, znający poręby, trzebieenie wszelkiego drzewostanu, chodowanie zwierzęt, bażantów a przede wszystkim szkółki kultury, przyjmie posadę od zaraz lub później. Nie chodzi o duże pobory, lecz o stałe stanowisko. (2938)

PRZY Związku Strzeleckim w Janowej-Dolinie, została zorganizowana orkiestra jazzbandowa, składająca się z 5-ciu osób Polaków-katolików, którzy mogą obejmować grania na balach i zabawach.

Reflektanci na zamówienie wyżej wymienionej orkiestry zechcą laskawie napisać pod adresem Zw. Strz. Janowa - Dolina — Woliń. Stecz Władysław, kapelmistrz.

WOLNE MIEJSKA

KATOLICKA wytwórnia poszukuje inteligentnego zawodowego przedstawiciela do zbierania zamówień. (2981)

DO PRACY społecznej poszukuję młodzieńca narodowca ze średnim wykształceniem. (2985)

POSZUKUJE przedstawicieli handlowych na wszystkie miasta do przyjmowania zamówień i sprzedaży wyrobów. Pożądani są na te stanowiska ochotnicy wojenni z 1918—20 roku. (2991)

PRZEDSTAWICIELI poszukuje fabryka sukna w Bielsku. (2992)

SZUKAM subagentów do branży galanteryjno-spożywczej. (2990)

PRZEDSTAWICIELE do zbierania zamówień na ramy rowerowe na woj. Śląskie i Poznańskie są poszukiwani. (2968)

POTRZEBNY jest czeladnik introligatorski, któryby umiał jednocześnie wyrabiać stemple kauczukowe. (2942)

AGENCI poszukiwani do zbierania zamówień po wsiach na kosy, brzytwy, drzewka owocowe. (2943)

DZIERŻAWY

MAM do wydzierżawienia sad owocowy o obszarze 8 mórgów — 300 drzew o pełnym owocowaniu. Odległość od kolei 2 km. Możliwość skupu owoców i warzyw w okolicy bardzo duża. (2969)

W TRUSKAWCU-ZDROJU jest do wydzierżawienia lub do sprzedaży willa, mieszcząca w sobie 12 pokoi i kuchnię. Ogród około 1000 m kw. (2925)

Znaczki pocztowe do zbiorów - ostatnie nowości oraz bloczki pamiątkowe najtaniej nabyć można
ST. MALINWSKI

Kalisz, ul. Polna nr. 13
Kupuje znaczki z bieżącej korespondencji
Proszę o oferty. Żądać cenniki

NASIONA i przybory ogrodnicze
pierwszorzędnej jakości poleca:
Ernest Joško - Katowice
Hala Targowa Tel. 312-60
— Cenniki na żądanie bezpłatnie —

SPÓŁKA AKCYJNA „WŁOKNO POLSKIE“
Warszawa I.
BIURO i SKŁADY: Okręg 6/8 (dom własny) Telefon 9-56-11
SPRZEDAŻ: Nalewki 28 — tel. 11-71-10
FABRYKA bielik, merseryzowania, GOSTYŃSKA 13 dom własny tel. 5-08-13
Przędza wełniana, bawełniana, dla przemysłu trykotażowego północno-zachodniego, i na roboty ręczne.
SPRZEDAŻ HURTOWA

HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, BÓLE)
VARICOL
GASECKIEGO
do nabycia w każdej aptece

FABRYKA SUKNA
Zygmunt Micherdziński
Biała, Głęboka 2
dostarcza bezkonkurencyjnie materiały ubraniowe, mundurowe itd
Hurt — Żądać ofert — Detal

SZUKA PLACÓWKI

DLUGOLETNI fachowiec fabryki wód mineralnych i rozlewni piwa, dysponujący doskonałym taborem i urządzeniem szuka odpowiedniego miejsca na Kresach lub Okręgu Centralnym. (2983)

WOLNE PLACÓWKI

W OLYCE na Wołyniu, 6.000 mieszkańców, odczuwają zrzeczeni kupcy w liczbie 65 dotkliwy brak polskiej hurtowni spożywczo - kolonialnej. Lokal jest i powodzenie zapewnione. Sprawa bardzo pilna. (2975)

SZUKA WSPÓLNIKA

WSPÓLNIA - CHRZEŚCIJANINA z kapitałem 5.000 zł potrzeba dla powiększenia przedsiębiorstwa przemysłowego, egzystującego od roku 1919. (2978)

POSIADAM 2.500 zł. proszę o propozycje. (2987)

POSZUKUJE wspólnika z samochodem ciężarowym (mniejsza ciężarówka). (2951)

POSZUKUJE wspólnika do założenia fabryki przetworów chemicznych w Kraśniku. Posiadam urządzenie do wyrobu mydeł, smaru i pokostu. (2965)

MAM 4.300. Wejść jako czynny wspólnik do składu żelaza, konfekcji, blawatów. (2970)

POSZUKUJE wspólnika do mego interesu mebli lakierowanych w Lwowie, celem powiększenia go. Kapitał od 1—3 tys. potrzebny. (2971)

WSPÓLNIA (czkę) przyjmę do powiększenia interesu materiałów techniczno-budowlanych i opałowych (2989)

RÓŻNE

NINIEJSZYM OSTRZEGAMY czytelników „Samoobrony Narodu“ przed firmą **Roman Inglot — Katowice, Stawiejska 3**, która nie tylko poszkodowała niektórym naszym czytelnikom, lecz i nasze wydawnictwo. Wszystkich poszkodowanych przez powyższą firmę prosimy o zwrócenie się z opisem sprawy do Administracji „Samoobrony Narodu“.

KTÓRA Z FIRM z towarami żelaza założyłaby w Śniatynie swój skład komisowy. Zbyt zapewniony. Miasto liczy 15.000 mieszkańców. Jako zabezpieczenie mogą dać 3.000 zł gotówką, resztę na hipotekę. (2982)

WYUCZAM wyrobu lemonjady, zarządzam wytwórnię, wskazuję dochodowe miejsca. **Marjan Nowak — San domierz**. Poste restante.

WYCIERACZKI własnego wyrobu oraz szczotki wszelkiego rodzaju dostarcza po cenach konkurencyjnych **M. Kretschmer — Poznań, St. Rynek 91**

Z DNIEM 28. 1. 1938 r. została uruchomiona **W CZORTKOWIE PRZY UL. KOLEJOWEJ 51 SPRZEDAŻ „SAMOOBRONY NARODU“** i innych pism katolickich.

K. JASIŃSKI, POZNAŃ, ul. Wrocławska 30. Mechaniczna wytwórnia czapek różnego rodzaju. Własna pracownia haftów wojskowych i urzędniczych. Dostawy dla wojska i urzędów. Hurt — detal.

Niechaj piosenka polska

poucza szerokie masy społeczeństwa polskiego o szkodliwości żydowskiej. W tym celu tygodnik „OGNIWO“ przystąpił do wydania pierwszego w Polsce

Zbiornu piosenek antyżydowskich

który zawierać będzie:

Piosenki

Deklamacje

Sztuczki teatralne

Monologi

Anegdoty

antyżydowskie.

Książka ta zawierać będzie 96 stron, wydana na dobrym papierze.

Pojedynczy egzemplarz 60 gr

Od 2-ch egz. po 44 gr, ponad 10 egz. 40 gr, ponad 25 egz. 36 gr, ponad 50 egz. 34 gr i ponad 100 egz. 28 gr.

Kto przed wyjściem z druku powyższego „Zbiornu“ zamówi więcej niż 15 egz. i wpłaci przynajmniej 25 proc. zadatku (resztę będzie pobrane za zaliczeniem),

Ten od cen powyższych otrzyma 10 proc. rabatu

Pieniądze wpłacać na P.K.O. Nr. 66.905, Wyd. „Ogniwo“ Kalisz

Żądajcie numerów okazowych „Ogniwo“!

UWAGA! Chalupnicy pantoflarze proszą PP. Kupców o zamówienia na pantofle góralskie, wyrabiane w różnych kolorach — silne i tanie z sukna góralskiego, szare lub białe, czysta wełna, obszywane nr. 30—32 po zł 1,70, 33 i 34 — 2,15, 35 do 38 — 2,20, 39 i 40 — 2,50 zł.

Fileowe, kolory: biały, czerwony, niebieski i zielony nr. 30 i 32 — zł 1,50, 33 i 34 — 1,60, 35 do 38 — 1,80, 39 i 40 — 2,20 zł.

Spody: skóra szpaltowana, haft zwykły.

Gatunek 3 zwykle materiałowe od nr. 35 do 40 — zł 1,60. Gatunek 4 zwykle materiałowe od nr. 35 do 40 po zł 1,20.

Spody skórą szpaltowane, haft zwykły.

Oferty kierować: **Jan Siwiec, poczta Swoszowice, wieś Wróblewice.**

Chrześcijańska Wytwórnia SKARPET NICIANYCH

„E L K A“

Poznań, Kraszewskiego 9a

FABRYKA LISTEW I RAM

T. Płotkowiak

Listwy do tapet i obrazów

Poznań, Dąbrowskiego 79

Poważna chrześcijańska mleczarnia

poszukuje we wszystkich większych miastach

przedstawicieli

i odbiorców na swoje markowe wyroby, jak sery itd.

Zgłoszenia do S. N. 68.



Jedyną Chrześcijańską Hurtownią wszelkich blawatów, galanterji i gotowej odzieży jest

Dom Towarowy „BLAWAT POLSKI“

Łódź, Zgierska 29, róg Rynku Bałuckiego

Chrześcijańska Wytwórnia Czapek Wojskowych
Stanisław Wojczakowski
w Warszawie
ul. Marszałkowska 119 w podwórzu



Lucjan Tomaszewski
Hodowla Nasion
Toruń, ul. Mostowa 40

Poleca na sezon wiosenny wszelkie nasiona ogrodowe, leśne i polne.

Korzystne źródło zakupu dla odsprzedawców. Cenniki bezpłatnie i franco.

CENY OGŁOSZEN: Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość szpalty (na wszystkich stronach są 4 szpalty): na pierwszej stronie 1,20 zł; od strony 2-jej w tekście 1.— zł, w dziale ogłoszeń 80 gr; nekrologi 30 gr. Notatki reklamowe krótkie 1,20 zł. Artykuły opisowe specj. za wiersz 1,80 zł. Wyjaśnienia i komunikaty specjalne (k.) za wiersz 2,40 zł. Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr; tłusty druk 100% drożej. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. Układ tabelaryczny lub fantazyjny 40% drożej od cen normalnych.

Prenumerata w kraju: kwartalna 1,30; półroczna 2,40; roczna 4,50 — 5 egz. kwartalnie 4,50; 10 egz. kwartalnie 7,50.

zagranicą: półroczna 5,00; roczna 9,00 zł. **Płatne z góry.**

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Pl. Nowomiejski 7; skr. poczt. 75. Konto PKO. 206 078. Przekazy rozliczeń. Poznań I. kartoteka 21

Redaktor odpow.: Józef Maciejewski, Poznań.

Wydawca: Henryk Skąpski, Poznań. — Telefon 38-28

Czcionkami Drukarni Centralnej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25